



Kurier Biblioteczny Nr 5

sobota, 21 wrzesień 2013r.

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

➤ **Bez przecinania wstęgi**
– wywiad z burmistrzem
Adamem Lewandowskim

czytaj strona 2



➤ **Ożywiona fotografia**
– wywiad z dyrektorem
Jerzym Kondrasem

czytaj strona 3



➤ **Pełna wrażeń
bluesowa
promenada**

czytaj strona 4



➤ **Od nieśmiałych pantalonów
po bombowe bikini**

czytaj strona 6

➤ **Z wielką wodą przez historię**

czytaj strona 10

➤ **Zanim pojawiła się „Bajka”**

czytaj strona 12

➤ **„Wodniacy” - połączyła ich pasja**

czytaj strona 13

➤ **Czy tu, czy tam
CZYTAM!**

czytaj strona 15



WARTO NAD WARTĘ!

Spotkajmy się na promenadzie!



sobota, 21 września

To już po raz piąty spotkamy się na naszej promenadzie, by spędzić tam niezwykle popołudnie. Niezwykle, za sprawą inicjatora spotkań odbywających się pod wspólnym hasłem „Promenada jak za dawnych lat”.

O ile hasło jest wspólne, to każdorazowo możemy się bawić w odmiennych klimatach - była niedziela cyklistów, była starych samochodów, a teraz będziemy w nastrojach i strojach marynarskich. Skądinąd, to akurat najstosowniejsze stroje i nastroje, bo choć nie mamy w Śremie morza, to przecież żeglowność po naszej Warcie jest ze wszech miar wskazane i urocze.

Cofnijmy się jednak nieco w czasie, zaledwie o kilka lat, bo dopiero wówczas, z takiego dystansu, będziemy w stanie ocenić i docenić to, w czym możemy dziś uczestniczyć.

Warto przypomnieć, że promenada w jej obecnym kształcie, została otwarta zaledwie nieco ponad pięć lat temu, bo w czerwcu 2009 roku. Przedtem, praktycznie od czasów powojennych, ten wspaniały trakt pieszy był zaniedbany i popadał w coraz większą ruinę. Dopiero wspólne działanie mieszkańców, którzy coraz głośniej

Życzymy dobrej zabawy!

wyrażali jednoznaczne opinie na temat rewitalizacji promenady, oraz samorządowców, którzy objęli rządy w mieście w 2007 roku, spowodowały, że podjęto decyzję o przywróceniu Śremowi jego promenady.

Jak bardzo było to oczekiwane, najlepiej świadczyły tłumy mieszkańców, które przyszły na pierwszą imprezę z cyklu „Promenada jak za dawnych lat”. Trzeba dodać, że imprezy tej zapewne by nie było, gdyby nie dyrektor biblioteki, Jerzy Kondras, bo to on jest „ojcem” tych, jakże popularnych imprez (o tym jak się rodził pomysł, opowiada na stronie 3).

Dziś, kilka dni przed tegoroczną imprezą, oddajemy do Państwa rąk, kolejne wydanie „Kurier biblioteczny”, tym razem przygotowanego wspólnie z redakcją Tygodnia Ziemi Śremskiej. I nie ma w tym przypadku, gdyż Tydzień również położył niemałe zasługi w przywracaniu miastu

promenady. Wieloodcinkowy cykl publikacji pod wspólnym tytułem „Warto nad Wartą” z całą pewnością był bowiem inspiracją dla jednych, pomysłem na kampanię wyborczą dla innych, a ideą pod którą warto było się podpisać, dla większości.

W minionych kilku latach spotykaliśmy się na promenadzie wiodącej od biblioteki do Klasztoru, o tyle w tym roku, po raz pierwszy będziemy mogli się cieszyć również drugą częścią promenady, wiodącej od mostu, aż do mariny „Wodniaków”. Władze miasta celowo odstąpiły od organizowania „uroczystego oddania inwestycji” i właśnie niedzielna impreza będzie takim momentem oficjalnego otwarcia tego jakże widocznego i chyba się wszyscy zgodzą, odmieniającego wizerunek miasta, traktu.

Wszystkich, którzy przyjdą na promenadę czeka wiele atrakcji i niezapomnianych wrażeń.

Zatem nie wypada nic innego, jak raz jeszcze zaprosić wszystkich na promenadę, życząc pięknej pogody i wspaniałej zabawy.

◆ Organizatorzy



Dziś, kiedy wjeżdżamy na most, możemy cieszyć oczy pięknym widokiem na ciągnące się po obu stronach rzeki spacerowe bulwary. Szczególnie atrakcyjnie wygląda to po zapadnięciu zmroku, kiedy promenadę rozświetlają lampy. Jednak jeszcze całkiem nie tak dawno, od czasu oddania pierwszej części promenady minęło przecież zaledwie nieco ponad cztery lata, wszystko wyglądało zgoła inaczej. O tym jak rodził się pomysł przywrócenia miastu nadrzecznej promenady z burmistrzem, Adamem Lewandowskim, rozmawia Andrzej Sztylek.

Bez przecinania wstęgi

Panie burmistrzu, kiedy obejmował Pan swój urząd nad Wartą były chaszcze, krzaki, trudna do przejścia ścieżka, a wizerunek miasta, kiedy ktoś przez nie przejeżdżał, był mało zachęcający. Jednak już wówczas coraz częściej się mówiło o potrzebie odtworzenia nadwarciańskiej promenady. Proszę powiedzieć, jak i w jakim klimacie zapadała decyzja o budowie pierwszej części promenady?

– Moja pierwsza wizyta na promenadzie – po latach – to była swoista wyprawa: gumowe buty, odzież robocza, aparat fotograficzny, mapa. W towarzystwie współpracowników przedzierałem się przez knieje, wykopy, śmieci, itp. Pomysł spenetrowania miejsca po promenadzie pojawił się po rozmowach z wieloma mieszkańcami Śremu. Zresztą dobrze pamiętam, że jako mały chłopak nieraz sam się tam bawiłem. Tylko jak się do odbudowy promenady zabrać? Projekt, sporo konsultacji z osobami pamiętajacymi starą promenadę, by wreszcie powstała wizja – wizja budowlana i wizja wykorzystania promenady później.

Udało się zdobyć pieniądze i budowa ruszyła, jednak nie obyło się bez drobnych potknięć, takich jak choćby osuwające się skarpy, czy też zdarzające się także dziś zalania części promenady. Czy można było uniknąć tych „wpadek”?

– Czas budowy pierwszej części promenady to okres możliwości pozyskania środków finansowych z Unii Europejskiej. Złożyliśmy wniosek i udało się. Inwestycja kosztowała 799 tys. zł, z czego 519 tys. zł odzyskaliśmy w dofinansowaniu środkami unijnymi. W 2009 roku podczas Dni Śremu nastąpiło otwarcie promenady – dokonał go najstarszy uczestnik spaceru po promenadzie. Byłem bardzo miło zaskoczony, kiedy na promenadzie w tym dniu zobaczyłem tłum mieszkańców.

W 2010 roku nadeszła klęska powodzi. Był to niezwykle trudny okres dla Śremu: walka z ogromem wody wylewającej się na terenie gminy, podtopienia wielu nieruchomości i całkowicie zalana promenada. Osuwające się skarpy to efekt bardzo wysokiego stanu wody w Warcie.

Pamiętam ludzi zgromadzonych na moście, którzy z przerażeniem oglądali to, co działo się na promenadzie. Woda sięgała aż do ławeczki, na której zasiada Heliodor Święcicki. W 2011 roku nastąpiło ponowne zalanie promenady. Dzięki pomocy wielu mieszkańców miasta, Ochotniczej Straży Pożarnej i żołnierzy naszej jednostki udało się poskromić nawałnicę, a przede wszystkim negatywne skutki oddziaływania na promenadę. Nie da się uniknąć zdarzeń wynikających z oddziaływania klęsk żywiołowych, ale mam nadzieję, że po wykonaniu zabezpieczeń i umocnień żadna kolejna powódź promenadzie nie zaszkodzi.

Uroczyste oddanie promenady było sporym wydarzeniem w mieście, nie mniejszym, niż późniejsze, organizowane przez Bibliotekę i jej dyrektora imprezy z cyklu „Promenada jak za dawnych lat”. Proszę powiedzieć, czy z perspektywy kilku lat uważa Pan, że pierwsza część promenady spełniła swe funkcje i czy została dobrze zagospodarowana?

– Promenada ma służyć mieszkańcom gminy Śrem i gościom odwiedzającym miasto, zarówno teraz, jak i następnym pokoleniom. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić życie kulturalne i społeczne bez funkcjonowania promenady. „Promenada jak za dawnych lat” to kultura już impreza, która organizowana jest zawsze we wrześniu. Aktywności mieszkańców widocznej podczas tej imprezy

nie da się przełożyć na żadne inne wydarzenia. Czego tam nie było? Teatry, dyskusje, konfrontacje literackie, itp. Jednocześnie należy stwierdzić, że promenada spełnia swoją funkcję: kulturotwórczą, krajoznawczą, poznawczą. Prace nad jej zagospodarowaniem wciąż trwają: powstają kolejne ławeczki, pielęgnuje się stare piękne drzewa (w tym pomniki przyrody), dba się o estetykę. A najpiękniej promenada prezentuje się nocą.

Przejeżdżał Pan codziennie przez most i widział z jednej strony promenadę, a z drugiej nie najpiękniejszą ulicę Nadbrzeżną. Kiedy po raz pierwszy pomyślał Pan o tym, by przystąpić do budowy drugiej części promenady?



▲ Chaszcze, krzaki, trudna do przejścia ścieżka - promenada sprzed 2009 r.

bulwarami. Jednak sam trakt pieszy i rowerowy, to chyba trochę za mało. Czy rodzą się jakieś pomysły zmierzające do tego, by tchnąć życie w tę część miasta, by stworzyć z niej ulubione miejsce spotkań śremian i takie, którym będziemy się chwalić przed naszymi gośćmi? Czy na przykład przy promenadzie zaczęła funkcjonować kawiarenka, restauracja, wypożyczalnia sprzętu sportowego?

– Te dwa etapy inwestycji nadwarciańskich przyniosły już efekt wizualny i turystyczny - kulturalny. Jednak to jeszcze nie koniec. Mamy pozwolenie na budowę nowego – mówiąc w uproszczeniu – portu rzeczno-energetycznego. Inwestycja nie jest tania, ale w obliczu zbliżającego się rozdania unijnego - bardzo realna. Port z dużym basenem rzeczno-energetycznym, infrastrukturą, ślipem i kapitanatem całkowicie zmieni wizerunek miasta. Już od wiosny 2014 roku pojawi się na promenadzie wypożyczalnia rowerów czy możliwość przejazdu rikszą. Jestem przekonany, że powstaną nowe inwestycje mieszkaniowe, a co za tym idzie – handlowe i gastronomiczne. A jeszcze we wrześniu br. na przyczółku mostowym przy krzyżu ustawiona zostanie szklana tablica, na której będzie można zobaczyć wizerunek starego mostu.

Przed nami kolejna impreza na promenadzie - tym razem po obu jej stronach. Czy wybiera się Pan na nią?

– Tak. Oczywiście, że się wybieram. I wszystkich bardzo serdecznie zapraszam! Nie będzie przecinania wstęgi, tylko dobra zabawa, która ma dowiedzieć tezy, że jest to miejsce warte odwiedzenia. Spacer promenadą to każdego dnia wielka przyjemność. Ale 21 września promenada będzie także miejscem teatru, dobrej muzyki, prezentacji, pokazów i parad rzecznych. Zapraszam również do rozmów na temat przyszłości terenów nadwarciańskich.

Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia podczas imprezy, bo „Warto nad Wartę”



▲ Otwarcie promenady 2009r. Burmistrz Adam Lewandowski, grożąc palcem, zdaje się mówić: Zeby mi tu był porządek!



▲ 9 czerwca 2009 - na promenadzie zgromadził się tłum, chcący przejść nową trasą

– Człowiek jest silnie zmobilizowany, kiedy widzi radość innych. Rozmowy z mieszkańcami uświadomiły mi, że nie można na tym zakończyć. Lata 2011 - 2012 to solidna praca nad zagospodarowaniem Warty. Wreszcie zwróciliśmy się w jej kierunku. Znaleźliśmy sprzymierzeńców: publikacje Tygodnia Ziemi Śremskiej, współpraca z Wodniakami i Stowarzyszeniem Miłośników Rzeki Warty, a szczególnie z panem Jerzym Ratajczakiem. Czas pracochłonnej dokumentacji zagospodarowania ulicy Nadbrzeżnej, łącznie z wybudowaniem nowej

▲ 8 czerwca 2009r. o godz. 15.30 - wstęgę przeciął najstarszy śremianin - pan Rozynek

kanalizacji deszczowej i oświetlenia to niełatwy okres. Pogodzenie nowej inwestycji z wymogami, które stawiały służby melioracyjne czy nadzór wodny, kłopoty z wyznaczeniem miejsc postojowych, nawrotki drogowej i ścieżki pieszo-rowerowej generowało wiele trudności. Jeszcze jedna uwaga: stojące po obu stronach Warty stalowe słupy energetyczne miały zostać usunięte, ale kiedy oglądałem film niemiecki „Śrem 1939”, zauważyłem, że te słupy były już tam w 1939 roku. I stoją wciąż, ale odnowione.

Przebudowa ulicy Nadbrzeżnej, budowa promenady wraz z towarzyszącymi inwestycjami to przedsięwzięcie kosztowne. Jak się udało je sfinansować?

– Inwestycja została rozłożona na dwa lata. Budowę rozpoczęto w 2012 roku, w sierpniu 2013 roku została zakończona. Sfinansowanie nastąpiło ze środków własnych gminy, co ułatwiło zagospodarowanie jej w przyszłości. Będzie można prowadzić tu działalność gospodarczą, jak chociażby 21 września br. podczas organizowanej imprezy.

Dziś nasze miasto może się szczycić pięknymi nadrzecznymi

Dziś zapewne wielu śreńmian wprost nie wyobraża sobie, żeby raz do roku nie spotkać się na promenadzie, podczas imprezy w stylu retro. Jednak z pewnością mało kto wie, jak rodził się ten projekt i jak dojrzewał. Spytaliśmy o to pomysłodawcę, dyrektora śremskiej Biblioteki Publicznej im. Heliodora Święcickiego, Jerzego Kondrasa, z którym rozmawia Andrzej Sztylek.

OŻYWIONA FOTOGRAFIA

Panie dyrektorze, jesteśmy w przededniu kolejnej imprezy na promenadzie. Dorocznego wydarzenia, na które czekają liczne rzesze śreńmian, bo też „promenadowe spotkania” zdobyły sobie wielką popularność. Proszę powiedzieć, jak się rodziła ta idea, skąd pomysł?

– Przede wszystkim z naturalnej bliskości biblioteki i promenady. Najpierw myślałem o jakimś plenerze rzeźbiarskim, podczas którego mogłyby powstać różne bajkowe postacie, a ustawione wzdłuż promenady zachęcałyby dzieci i rodziców do sięgania do literatury. Ale skończyło się tylko na pomysle. Później w internecie natrafiłem na stare zdjęcie z kolekcji pana Hieronima Idkowiaka, przedstawiające na pierwszym planie grupkę dzieci i mężczyznę w kapeluszu na tle pięknej panoramy promenady. Na zdjęciu uwiecznione zostało miejsce, które najczęściej oglądamy patrząc z mostu w stronę biblioteki. To podpowiedziało mi, że można „ożywić” tamtych ludzi i miejsce organizując spotkanie plenerowe w stylu retro. Fotografia została wykorzystana na pierwszym planie grupkę dzieci i mężczyznę w kapeluszu na tle pięknej panoramy promenady. Na zdjęciu uwiecznione zostało miejsce, które najczęściej oglądamy patrząc z mostu w stronę biblioteki. To podpowiedziało mi, że można „ożywić” tamtych ludzi i miejsce organizując spotkanie plenerowe w stylu retro. Fotografia została wykorzystana na pierwszym planie grupkę dzieci i mężczyznę w kapeluszu na tle pięknej panoramy promenady.

Każda kolejna impreza ma swój niepowtarzalny charakter, klimat. Każda utrzymana jest w innej, odrębnej konwencji. Co Pana inspiruje?

– Najczęściej jakiś obraz i wizualizacja. W przypadku pierwszej imprezy, jak wspominałem, była to stara fotografia. Drugi pomysł - „Bulwar sztuki” - z chęcią pokazania amatorskiej twórczości plastycznej wzdłuż promenady, następny „Automobili czar” - po obejrzeniu kolekcji starych aut Tomka Kocemby i słów piosenki „To był świat, zupełnie w starym stylu...”. „Bicykle nad Wartą” wymyślone zostały na promocję akcji „Rowery Śrem”, a obecna „Promenada w marynarskim stylu” - po prostym skojarzeniu rzeki, wodniaków, łodzi itp. Na każdą imprezę zapraszany jest teatr, którego spektakl wcześniej oglądałem, zazwyczaj podczas festiwalu teatrów ulicznych w Gdańsku i Jeleniej Górze. Wtedy rodzi się chęć sprowadzenia zespołu do Śrems. Tak było w przypadku „Teatru Na Bruku” z Wrocławia, „Mimo” z Warszawy, grupy „Cyklistów” z Łodzi czy „Teatru Pinezka” z Gdańska. Ale największą „ozdobą” każdej promenady są ludzie, którzy przebiegają się, spacerują i tworzą ten niepowtarzalny klimat.

Wiem z własnego doświadczenia, że przygotowanie nawet najmniejszej imprezy, to ogromny wysiłek organizacyjny. Tymczasem wiadomo przecież, że Biblioteka to placówka, która nie ma dziesiątków ludzi, którzy mogliby się zaangażować w prace związane z



przygotowaniem tak dużego przedsięwzięcia. Jak Pan sobie radzi? Kto Panu pomaga?

– Każda impreza realizowana jest przez pracowników biblioteki, członków ich rodzin, wolontariuszy, czytelników i wiele osób, które na co dzień współpracują z nami. Wszystko odbywa się na zasadzie dobrowolności. Nie jest to obowiązkowy dzień pracy. Jeżeli pracownik ma inne plany, to nie ma przymusu, żeby akurat w tym dniu angażował się w pracę. Oczywiście wiele trzeba przygotować przed imprezą i wykonują to bibliotekarze w czasie pracy. W dniu realizacji imprezy, na hasło „promenada” stawia się prawie sto procent bibliotecznej załogi, oczywiście w strojach retro. Nieoceniona jest pomoc wszystkich tych, którzy społecznie pomagają. Każdemu jestem wdzięczny i dziękuję.

Choć to temat zawsze drażliwy, to nie mogę nie zapytać o pieniądze. Znow można powiedzieć, że Biblioteka jako instytucja do najzamożniejszych nie należy i z pewnością nie udźwignęłaby kosztów organizacji spotkań na promenadzie. Jak Pan rozwiązuje te problemy?

– W budżecie biblioteka nie ma specjalnych środków na realizację tej imprezy i w zasadzie organizowana jest ona bez angażowania bibliotecznych złotych. Nie oznacza to, że „promenada” nie generuje kosztów. Na jej zorganizowanie potrzeba ok. 10.000 zł. Finansowo pomaga Urząd Miejski, sponsorzy i reklamodawcy do wydawanego „Śremskiego Kuriera Bibliotecznego”. Udostępniamy też zainteresowanym osobom miejsca na stoiska gastronomiczne, za co na konto biblioteki wpłacane są darowizny. Chętnych do zajmowania się małą gastronomią nie jest wielu, bo wymagamy, żeby stoiska były urządzone w stylu retro. No i nie ma sprzedaży piwa, a więc zyski są niewielkie. Ci, którzy podejmują z nami współpracę, robią to raczej z chęci promocji swojej firmy niż dla korzyści finansowych.

Proszę powiedzieć, które z dotychczasowych spotkań na promenadzie wspomina Pan najmilej i dlaczego?

– Chyba to pierwsze z 2009 roku. Dlatego, że ludzie pozytywnie odpowiedzieli na zaproszenie i licznie przybyli na imprezę. Autentycznie cieszyli się, uśmiechali do siebie, spacerowali bez pośpiechu, podziwiali stroje, słuchali muzyki

– wszystko trochę w atmosferze nie z tego świata. Jeden z wpisów internetowych mówił, że impreza była „strzałem w serce”. Dało mi to osobistą satysfakcję, że coś się udało i przyniosło radość, więc należy to kontynuować.

Jak odbierają tą nietypową działalność Pana biblioteki koleżanki i koledzy „po fachu”, bo na pewno podczas różnych spotkań wymieniacie się doświadczeniami z prowadzonych działań kulturalnych?

– O „Promenadzie jak za dawnych lat” wielu dowiaduje się z mediów i stron internetowych, gdzie można odnaleźć zdjęcia, filmy i relacje. Miałem też okazję przedstawiać imprezę podczas konferencji bibliotecznych, m.in. w Warszawie, Toruniu, Łowiczu, a ostatnio, nasza bibliotekarka Pani Elżbieta Matuszczak, zaprezentowała ją na międzynarodowej konferencji we Lwowie. Mamy łatwość dotarcia do uczestników spotkań, przede wszystkim, dzięki materiałom filmowym przygotowanym przez Telewizję Relax, która przygotowuje naprawdę dobry materiał. Wszędzie odbiór imprezy jest pozytywny, czasami z wyrażanym zdziwieniem, że to biblioteka organizuje takie

przedsięwzięcie. Stajemy się źródłem inspiracji dla innych, a przede wszystkim, promujemy nasze miasto. Kolejną okazją do „pokazania” promenady będzie październikowa międzynarodowa konferencja Polskiego Związku Bibliotek w Toruniu z udziałem bibliotekarzy z Polski, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Węgier i Słowacji. Wspomnę również, że impreza otrzymała statuetkę „Śremskiej Złoty” za najlepszą inicjatywę śremską w 2009 roku.

Przed nami kolejne, tym razem wioślarsko-marynarskie spotkanie. Proszę powiedzieć, czym tym razem zaskoczy Pan śreńmian, co czeka gości?

– Nie chciałbym mówić o programie w kategoriach zaskoczenia, bo na pewno w imprezie nie znajdzie się nic, czego by widzowie już nie widzieli. Dla dzieci, za biblioteką przygotowujemy „podwórkową keję” ze statkiem i marynarskimi zabawkami. W scenarii tej animatorzy z Poznania zabiorą wszystkich w „Podróż z wesołymi piratami”, a sklep „Major” zorganizuje konkurs malarski. W piwnicy biblioteki czynna będzie tawerna „U Heliodora”, w której jednak próżno będzie szukać typowo marynarskich trunków. Zaraz po przedstawieniu na podwórku należy przejść na koniec promenady przy willach oficerskich, żeby obejrzeć przedstawienie „Zielona Kraina” Teatru Pinezka. Występ, na pewno spodoba się zarówno dzieciom jak i dorosłym. Przed spektaklem zapraszamy na koncert orkiestry Towarzystwa Muzycznego, a zaraz po przedstawieniu rozstrzygnięty będzie konkurs mody retro. Wzdłuż promenady roztawione zostaną stoiska „bulwaru sztuki”, na którym swoje rękodzieła zaprezentują twórcy amatorzy. Na kiermasz wydawnictw biblioteki spotkamy śremskich poetów, otrzymamy piąty numer „Śremskiego Kuriera Bibliotecznego”, kupimy książkę za złotówkę. Co roku zapraszamy też młodzież z Zespołu Szkół Politechnicznych, która pod kierunkiem pani Mirosławy Golińskiej zaprezentuje nagrodzoną w konkursie mody „Mała Pętka” swoje kolekcje mody. W tym roku miejscem pokazu będą schody przy bibliotece prowadzące na promenadę.

Prawdziwym zaskoczeniem powinny być jednak stroje uczestników imprezy. W tym roku mają one nawiązywać do stylistyki marynarskiej, pirackiej, nad wodę, a nawet na plażę. Mile widziane będą również wszystkie stroje oraz dodatki retro – kapelusze, parasolki itp. Zachęcam, żeby każdy w tym dniu miał na sobie coś w odcieniach koloru niebieskiego. Wtedy - wyobraźmy sobie - równoległe do Warty, po promenadzie, popłynie błękitna rzeka ludzi. Dla każdego przebranego przewidujemy upominki, a dla uczestników konkursu mody retro - nagrody. Liczę, że i tym razem pomysłowość, poczucie humoru, kreatywność i... odwaga śreńmian nie zawiodą!

Dziękuję za rozmowę i miejmy nadzieję, że pogoda dopisze.



Już po raz czwarty Śremski Ośrodek Kultury zaprasza śreńian do wzięcia udziału w Polskim Dniu Bluesa. Tegoroczna impreza obfituje w różne interesujące wydarzenia, zwłaszcza te muzyczne. Na scenie zaprezentuje się Lamar Chase & Soul Blues Band oraz grupa Boogie Boys. Zorganizowane zostanie jam session, w którym udział może wziąć każdy chętny muzyk. Nie zabraknie też atrakcji dla dzieci i młodzieży. Impreza już w najbliższą sobotę – 21 września, na śremskiej promenadzie.

Pełna wrażeń bluesowa promenada

Last Minute

Podczas sobotniej imprezy do Śremu zawita również poznańska formacja Last Minute. Zespół powstał pod koniec 2004 roku. Część składu zespołu znała się z wcześniejszego wspólnego projektu muzycznego – Grizzly Blues Band. Grupa już na początku działalności szybko zaczęła grać w wielkopolskich klubach, w których z łatwością zjednywali sobie niemal każdą publiczność. Muzycy chętnie sięgają po utwory Jimiego Hendrixa. W ich repertuarze nie brakuje jednak też innych prawdziwych przebojów bluesowo-rockowych. Na pewien czas zespół zawiesił działalność. Do reaktywacji doszło po kilku zmianach w składzie. Dziś Last Minute tworzą: Przemysław Nowakowski (gitara i śpiew), Wojciech Kubiak (gitara), Zbigniew Kendzia (gitara basowa) oraz Mariusz Welka (perkusja). W Śremie zespół poprowadzi jam session.

Teatr na Walizkach

Podczas sobotniej imprezy po raz kolejny Śrem odwiedzą artyści z Teatru na Walizkach. Tym razem wcielą się w rolę bluesmanów na szczudłach. Teatr na Walizkach powstał w 2005 roku. Od początku grupa przyjęła formę teatru ulicznego.

Teatr został powołany do życia przez trójkę aktorów: Annę Went, Łukasza Jędrzejczaka oraz Olega Yemceva - rosyjskiego komika i mima. Przez osiem lat istnienia grupy miała ona okazję współpracować z wieloma artystami z różnych stron świata.

Bluesmani na szczudłach pojawią się w Śremie już o godzinie 17.

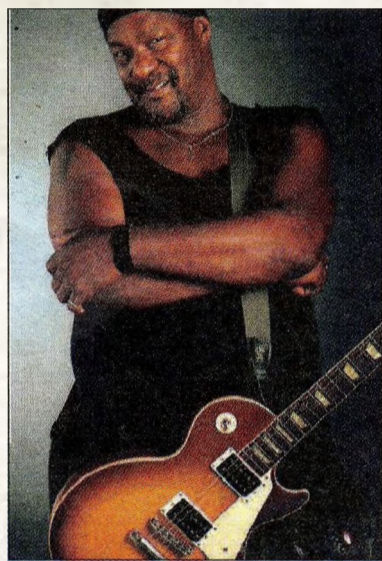
Lamar Chase & Soul Blues Band

Lamar „King Bee” Chase pochodzi z Kalifornii. Jest znakomitym gitarzystą i wokalistą, a także aranżerem i kompozytorem. Swoją przygodę z muzyką rozpoczął dość wcześnie, bo już jako nastolatek zaczął grać na gitarze. Nie trzeba było długo czekać na jego pierwsze występy na scenie. Szybko też okazało się, że scena to miejsce, w którym Lamar Chase czuje się, jak ryba w wodzie. Na początku lat osiemdziesiątych został liderem własnego zespołu, z którym koncertował aż do 1989 roku. Wtedy muzyk przeniósł się do Amsterdamu, gdzie również aktywnie tworzył i koncertował. Tam też jego zespół został przekształcony w bluesowo-rockowe trio o nazwie Mamas Bad Boys. Grupa występowała na wielu

europejskich koncertach i festiwalach.

Podczas swojej wieloletniej pracy na scenie Lamar Chase miał przyjemność grać z wieloma świetnymi muzykami i znakomitymi zespołami – między innymi z Johnem Lee Hookerem, JJ Malone, Lowellem Folsone, Tower of Power, Stone Sly and Family, Pointer Sister, czy Santaną. Muzyczne inspiracje i wzorce Lamar Chase czerpał z twórczości Jimiego Hendrixa i Willy'ego Nelsona.

Podczas występu w Śremie muzyk wystąpi wraz z międzynarodowym składem muzyków. Na scenie wystąpi Andre Ble-



▲ Lamar Chase

eker (gitarzysta i wokalista), Theo M.A. Tahitu (gitarzysta), Holly Bleck (basista, który podczas koncertów gra na gitarze basowej Stratocaster z 1968 roku), Joe Scannel (saksofonista), El Leon Noya (perkusja – syn znanego muzyka Nippy Noya) oraz oczywiście Lamar Chase. Muzycy pochodzą z różnych stron świata, co daje ciekawy, muzyczny efekt – każdy z członków zespołu wnosi do muzyki inne, charakterystyczne i regionalne akcenty. Dzień wcześniej Lamar Chase & Soul Blues Band wystąpią w Poznaniu. W Śremie ich koncert rozpocznie się wieczorem i będzie całkowicie bezpłatny.



▲ Boogie Boys

Boogie Boys

Zespół Boogie Boys to niezwykle trio, w którym występują naprawdę uzdolnieni muzycy z Polski. Grupa powstała w 2002 roku i od tego czasu cały czas koncertuje w różnych stronach Europy, ale także na innych kontynentach. Ich koncertowy dorobek jest naprawdę imponujący, grali chociażby na Montreal Jazz Festival, a także na urodzinowym koncercie Vince'a Webera. Mieli przyjemność występować na scenie u boku najwybitniejszych przedstawicieli bluesa i boogie woogie. Grali między innymi przed Alem Copleym, Aną Popovic, Erikiem Burdonem, Daną Gillespie, Johnnym Rawlesem, czy MoFo Party Band. Muzycy recenzenci zgodnie twierdzą, że każdy koncert Boogie Boys to duże przeżycie dla publiczności.

Skład zespołu tworzą: Bartek Szopiński (piano, wokal), Michał Cholewiński (piano), a także Szymon Szopiński (perkusja). Zespół wykonuje utwory w stylu boogie woogie, które łączy z czarnym bluesem.

Będzie się działo

Tegoroczne koncerty w ramach Polskiego Dnia Bluesa odbywać się będą na scenie ustawionej przy ulicy Kilińskiego (obok restauracji Don Giovanni). Już o godzinie 16 zorganizowany zostanie „Muzyczny Kogel Mogel”, czyli koncertowa

proponcja dla najmłodszych. Od godziny 14 będzie można zwiedzić nadwarciańską marinę. O tej samej godzinie uczniowie Gimnazjum nr 1 w Śremie przygotowują „Blusową Aleję Gwiazd” będą to tematyczne warsztaty i konkursy. O godzinie 15 przygotowane zostaną zabawy dla dzieci pod hasłem „Kacik małego bluesmana”. Około godziny 17.30 rozpocznie się wieczór koncertowy – na scenie wystąpi Lamar Chase & Soul Blues Band oraz Boogie Boys. Warto również pamiętać, że od godziny 14.30 do 17 na parking przy E.Leclerc odbędzie się „Uliczny spontan blues”, czyli jam session z udziałem zespołu Last Minute. Ponadto podczas imprezy zaprezentowane zostaną dwa projekty „Tablica marzeń” oraz „Wędrujące książki” prowadzone w ramach programu Dom Kultury+.

O godzinie 19 odbędzie się oficjalne otwarcie promenady po modernizacji. Godzinę później śreńianie będą mieli okazję obejrzyć paradę łodzi na Warcie. Natomiast o 20.45 odbędzie się specjalny pokaz na Moście 23 Stycznia. Co to będzie? Organizatorzy nie chcą zdradzić szczegółów, chcąc tym samym zrobić śreńianom niespodziankę. A zatem warto przyjść nad Wartę – już w sobotę, 21 września!

◆ (zmt)



▲ Last Minute

BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY ZAPRASZA



UDOSTĘPNIANIE ZBIORÓW: poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki – od godz. 9:00 do 18:00; środy - od 11:00 do 15:00; soboty (druga i trzecia m-ca) – od 9:00 do 13:00; (Filia Jeziorany – pierwsza i czwarta sobota m-ca – od 9:00 do 13:00)

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
63-100 Śrem
ul. J. Kilińskiego 2
www.biblioteka.srem.pl
tel. 61 28 35 467



Znajdź swoje miejsce
w Bibliotece



FILIE: JEZIORANY, ul. L. Okulickiego 3; BŁOCISZEWO, ul. Kasztanowa 3; NIEŚLABIN, ul. Szkolna 10; PYSZĄCA, ul. Długa 8; WYRZEKA, ul. ks. P. Wawrzyniaka 13

WARTO WIEDZIEĆ!

• w 2012 roku wielkość księgozbioru biblioteki (wraz z filiami) wynosiła ponad 113.000 woluminów. Uzupełniany jest on systematycznie nowościami literatury pięknej polskiej i obcej oraz książkami z różnych dziedzin wiedzy

• zarejestrowanych było 5.642 czytelników, którzy w ciągu roku wypożyczyli 106.532 książek
• w bibliotekach w mieście czytelnicy obsługiwani są z wykorzystaniem programu komputerowego SOWA, obowiązują elektroniczne karty czytelnika

• w czytelnich dla dorosłych oraz dla dzieci i młodzieży, udostępniono na miejscu 9.150 książek i 3.763 czasopism
• poprzez stronę internetową biblioteki można logować się do elektronicznego katalogu on-line, sprawdzać dostępność książek oraz własne konto czytelnicze

Na „Bulwarze sztuki” spotkamy...

MANUFATURA Z PASJĄ



Pomysłodawczyni MANUFAKTURY Z PASJĄ - Dorota Witczak o sobie: Moja praca zawodowa wymaga twardego stąpania po ziemi, dlatego swój czas wolny spędzam relaksując się przy różnych technikach rękodzieła. Wciąż sięgam po nowe i doskonalsze stare. Mam już w sobie tyle pokory, że wiem, iż zawsze jest ktoś od kogo mogę się czegoś nauczyć. W ciągu roku biorę udział w różnych warsztatach, pokazach, spotkaniach, na których wymieniamy się swoimi doświadczeniami, uczymy od lepszych.

Biżuteria fascynowała mnie zawsze, chyba jak każdą kobietę. Tworzyłam ją z filcu, w technice decoupage, w stylistyce retro, a od pewnego czasu fascynują mnie drobne koraliki. Wybór kolorów, kształtów czy wzorów stwarza ogromne możliwości, które wciąż poznaję i staram się wykorzystać w moich projektach. Na Promenadzie jestem od początku projektu. Dziele się odwiedzającymi moje stoisko swymi pasjami i staram się pokazać, jak niewiele potrzeba żeby stworzyć piękne rzeczy. Czasami wystarcza tylko Pasja.

MALARSTWO Janiny Smolicz i PRACE Anny Wszyńskiej



▲ Smolicz (w białej bluzce) i A. Wszyńska (Promenada 2010)

W dorobku artystycznym Janiny Smolicz znajdują się wykonane różną techniką – portrety, pejzaże i kompozycje malarskie. Artystka nie stroni od malowania z natury, jak i wzorowania się na dziełach znanych i powszechnie uznanych malarzy, m. in. Tamarę Łempickiej czy Salvadora Dali.

Jej talent uwidocznił się bardzo wcześnie. Jeszcze w szkole podstawowej. Także nauczyciele w szkole średniej zauważyli jej uzdolnienia. Za ich namową wykonywała wiele plakatów do szkolnych imprez artystycznych, które spotykały się z uznaniem nauczycieli, a także koleżanek i kolegów. Do tych imprez pisała także okazjonalne wiersze. Jednak z tych najwcześniejszych prób nie zachowała się ani jedna praca.

Na dedykacji jednego z portretów artystka sama napisała: „nie głaskało mnie życie po głowie”, czym wyjaśnia początkowe przesłonięcie jej talentu trudami życia, a także jej pierwszą pasją, jaką było pływanie po morzach i oceanach świata.

Dopiero, kiedy „niegłaskające ją życie” wymusiło przeniesienie się z dwoma jej dziećmi - chłopcami, do Śremu, powróciła do swojej pasji malarskiej, do swojego sposobu na życie. Tu także znalazła możliwości zamknięcia się w świecie własnych kompozycji. Wykorzystała – urządzone przez Bibliotekę w Śremie coroczne „Promenady nad Wartą” – do eksponowania własnych prac. Znalazła także przychylność ostatniego właściciela kawiarni „Marlena”, który powierzył jej udekorowanie ścian wielkimi bukietami lawendy (dodajmy, że kolor fioletowy jest jej ulubionym kolorem) i wystawiła tam serię rysunków zakątek śremskich, wykonanych w sepii, które znalazły uznanie mieszkańców miasta Śremu.

Szukając środków do utrzymania rodziny, otworzyła w Śremie sklep papierniczy z galerią, gdzie mogła pokazywać na bieżąco swoje prace, także te graficzne, okazjonalne i ręcznie malowane pocztówki oraz wykonywać na zamówienie dekoracje wnętrz.

W Śremie, Janina Smolicz zrealizowała kilka indywidualnych wystaw swoich prac, m. in. w Muzeum Śremskim, w Bibliotece Publicznej i w Klubie „Relax”. Ponadto wykonała duży cykl prac w sepii z motywami śremskimi z okazji Dni Śremu w roku 2009.

Wielokrotnie wystawiała prace wraz z Anią Wszyńską, która wykonuje prace suchym pastelem oraz tworzy okazjonalne dekoracje i okolicznościowe pocztówki.

Janina Smolicz jest od kilku lat członkiem Stowarzyszenie Plastyków Piłskich 'Azył', które działa w Pile.

„PEPEK ŚWIATA” Karoliny Sawickiej

Na co dzień Karolina Sawicka jest przede wszystkim szczęśliwą mamą dwóch chłopców. Całe jej życie kręci się wokół synów i tak naprawdę to ONI są jej „pępkiem świata”. Należy podkreślić, że Pani Karolina jest osobą niepełnosprawną i pomysł na twórcze i bardzo użyteczne działania pn. „Pępek Świata”, zrodził się w jej głowie podczas zmagania się z chorobą.

Wszystkie wykonywane przez nią rzeczy i przedmioty użytkowe, projektuje sama, nigdy nie powiela pomysłów innych twórców. Szyje kolorowe kocyki i kołderki z metryczkami dla dzieci, imienne body dla niemowlaków, pluszaki stymulujące rozwój dziecka, ręczniki z kapturami itp. Podstawowe tworzywo jej prac stanowią najwyższej jakości tkaniny polskich producentów. Dzięki nawiązaniu współpracy z „zakątkiem artystycznym” (www.zakatek-artystyczny.pl, strona dla twórców rękodzieła), pani Karolina prezentuje swoje prace w Internecie. Poza tym chętnie uczestniczy w festynach rękodzielniczych (ostatnio np. w Dziekanowicach) i prezentuje przed innymi efekty swojej pracy. Na promenadę 21 września br., twórczyni „Pępka Świata”, zaprasza rodziców z dziećmi, które chce poprzez zabawę, zaangażować do swoich działań. Dzieci będą mogły zjeść smaczne ciasteczko (uwaga: wyrób własny!) i zaprojektować własny worek na trampki.

Dobrymi aniołami, które wspierają artystyczne działania pani Karoliny są panie z biblioteki na Jezioranach i jej przyjaciółka Karolina Minko.



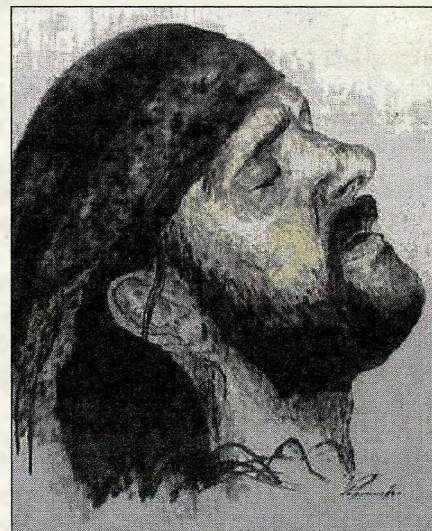
MANIA SZYDEŁKOWANIA Beaty Frąckowiak

Z wykształcenia jest magistrem analityki medycznej. Obecnie nie pracuje zawodowo ponieważ od kilku lat opiekuje się córką Adą, chorującą na rdzeniowy zanik mięśni. Pomimo przeciwności losu, pani Beata stara się rozwijać swoje marzenia i pasje. Jej motto życiowe to nie marnować cennego czasu i wykorzystać pożytecznie każdą chwilę życia. Już we wczesnej młodości pasjonowała się pracami ręcznymi. Mając zaledwie kilka lat nauczyła się od swojej mamy podstaw szydełkowania i robótek na drutach. Jej pierwszymi modelkami były lalki. Przy udziale szydełka i drutów rodziły się małe sweterki, czapeczki czy szaliki dla lalek. W szkole średniej rozwijała swoje umiejętności w robotach na drutach. Masowo wykonywała swetry, które później dumnie nosiła. W czasach studenckich otrzymała od mamy swoją pierwszą maszynę do szycia. Szycie na maszynie również ją bardzo zainteresowało. Mając własny sprzęt mogła na nim do woli eksperymentować. Szyła pomysłowe bluzki, zakiaty, spodnice i spodnie, które chętnie przywdziewały koleżanki z akademika.

Dzisiaj, w wolnym czasie znów wróciła do szydełka, z którym coraz rzadziej się rozstaje. Chętnie wykonuje szydełkowe ozdoby bożonarodzeniowe i jajka wielkanocne na formach z pleksi, którymi chętnie obdarowuje najbliższych. Dodatkowo fascynuje ją biżuteria wykonywana różnymi technikami, w tym ta heklowana (szydełkowana). Tworzenie drobnych rzeczy sprawia jej ogromną satysfakcję i pozwala zapomnieć o codziennych kłopotach. Nigdy Pani Beacie nie brakowało chęci i zapału do realizowania coraz to nowych pomysłów. Każdy dzień bez twórczej pracy to dzień stracony, dlatego stara się zawsze w nim znaleźć czas na realizację swoich pasji.

PIROGRAFIA Roberta Poprawskiego

Pan Robert już od dziecięcych lat interesował się plastyką – chętnie malował i szkicował. W latach szkolnych uczestniczył w wielu konkursach plastycznych, co przynosiło mu wiele satysfakcji i motywowało do wykonywania kolejnych prac. Pierwszy kontakt z wypalarką do drewna (pirografem) miał w latach 90, wówczas można powiedzieć eksperymentował z pirografią – powstawały pierwsze prace na... budzie dla psa. Po ponad 10 letniej przerwie wrócił do malowania obrazów, najczęściej były to portrety i krajobrazy. Parę lat temu postanowił pędzel zamienić na pirograf, a płótno na deskę, i tak rozpoczął na poważnie swoją przygodę z pirografią.



♦ Maria Biernat

ROK W BIBLIOTECE



Skrót najważniejszych wydarzeń od września 2012 do września 2013

2012 ROK:

15 września - odbył się II PIKNIK KOLEJOWY. Uruchomione zostały trzy specjalne połączenia kolejowe na trasie Śrem – Czempin – Śrem, z których skorzystało ponad 1500 pasażerów.



23 września - po raz czwarty odbyła się plenerowa impreza z cyklu „Promenada jak za dawnych lat”. Atrakcją były BICYKLE NAD WARTĄ. W imprezie udział wzięła grupa cyklistów z Łodzi, którzy w kostiumach retro pokazali triki i ewolucje rowerowe, chętnych uczyli jazdy na historycznych rowerach oraz zaprezentowali się w paradzie na moście i promenadzie. Wśród cyklistów i uczestników konkursu mody retro rozlosowano dwa rowery ufundowane przez „Green Bike”. Wystąpił teatr „Mimo” z Warszawy ze spektaklem „Komedianci”. Jak co roku promenada rozbrzmiewała muzyką i starymi melodiami w wykonaniu rodzimych zespołów i wokalistów, a na „Bulwarze sztuki” amatorzy plastycy prezentowali swoje prace.

25 września - w restauracji Cafe Ole! Dyskusyjny Klub Książki gościł pisarza JANA GRZEGORCZYKA, autora słynnej przed laty trylogii o księdzu Groserze, wielu książek, scenariuszy filmów dokumentalnych i słuchowisk radiowych (m.in. Cudze pole, Chaszczce, Puszczyk).

27 września – rozpoczął się dziewiąty rok wykładów w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@. Na inauguracji zajęć, o wyprawie życia na siedmiotyściznik MUZTAGH ATA w Pamirze, opowiedział uczestnik ekspedycji Marcin Helak.

24 października - w oddziale dla dzieci i młodzieży biblioteki publicznej przy ul. Kilińskiego, odbył się wieczór poezji Bolesława Leśmiana pt. W MALINOWYM CHRUŚNIAKU.

25 października - KOGO ZNALI BRACIA BARSCY? Na to pytanie odpowiedział dr Wojciech Szafrański, adiunkt w Katedrze Prawa Rzymskiego i Historii Prawa Sądowego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, podczas 76. wykładu w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@.

Promenada w liczbach

Przechadzamy się śremską promenadą. Jest ładnie, miło i schludnie. Jednak mało kto potrafi sobie uzmysłowić, ile pracy trzeba było włożyć i ile materiałów trzeba było zużyć, by śremskie nadwarciański bulwary wyglądały tak, jak dziś wyglądają. Postanowiliśmy, przynajmniej w najogólniejszym zarysie, zaprezentować naszą promenadę w liczbach i faktach. Oto one:

Długość - pierwsza część promenady liczy 810 metrów, druga 970 metrów. Zatem, jeśli przespacerujemy się całą promenadą, od „Klasztoru” do przystani „Wodniaków” zaliczymy spacer o długości 1780 metrów, czyli całkiem sporo. Jeśli zechcemy wrócić tą samą drogą, to przebędziemy ponad 3,5 kilometra.

Oświetlenie - promenada robi fantastyczne wrażenie po zmroku. Rozświetlone bulwary, światła odbijające się w wodach Warty - widok imponujący. Żeby jednak można było cieszyć oko tym widokiem, trzeba było zainstalować 41 słupów stylowych z pojedynczymi oprawami na pierwszej części promenady oraz 40 stylowych słupów z łączną liczbą 78 opraw na drugiej części. Do tego dochodzą jeszcze trzy oprawy zamontowane w podłożu (pod mostem).

Okablowanie - naturalnie, żadna dzisiejsza lampa nie będzie świeciła, jeśli nie będzie zasilana prądem, a ten doprowadzany jest przez kable. Zapewne wielu czytelników się zdziwi, kiedy dowie się, że do zasilania oświetlenia na promenadzie zużyto w sumie prawie dwa i pół kilometra kabla. W pierwszej części 1137 metrów, w drugiej 1317.

Kostka - promenada w całości została wyłożona barwną kostką brukową. Praktyczne to i estetyczne, o czym przekonuje się każdy, kto przechadza się nad Wartą. A ile trzeba było zużyć tej kostki? Zanim przeczytamy kolejne zdanie, spróbujemy zgadnąć.

Już? To sprawdzimy nasze szacunki: pierwsza część promenady to 1.889,78 metrów kwadratowych kostki. Druga, jeszcze więcej, bo aż 2.731,50 metra. Według dostępnych przeliczników, na metr kwadratowy wychodzi 37 kostek brukowych, a zatem można przyjąć, że na promenadzie mamy około 170 tysięcy kostek brukowych. 70 tysięcy kostek na pierwszej części oraz 101 tysięcy na drugiej części.

Ławki - spacerując, chętnie czasami przysiadzimy na ławeczce. A czy ktoś policzył ile ich jest na promenadzie? Myślny policzyli. W sumie mamy dwadzieścia ławek, przy czym na pierwszej części jest ich osiem, a na drugiej dwanaście.

Klinkier - podczas budowy drugiej części promenady wmurowano murek z cegły klinkierowej o wysokości 0,7 metra i długości ponad 200 metrów. Orientacyjnie można przyjąć, że murek liczy sobie 140 metrów kwadratowych. Przyjmując, a takie znaleźliśmy przeliczniki, że na metr trzeba zużyć 28 cegieł, to w sumie wmurowano ich aż ponad 3900 sztuk.

Pieniądze - wiadomo, że budowa promenady, to przedsięwzięcie kosztowne, choć z drugiej strony trzeba pamiętać, że zmieniła ona oblicze Śremu i cieszyć się nią będziemy zarówno my, jak nasze dzieci, a zapewne i wnuki.

Koszt budowy pierwszej części promenady wyniósł 798.965,42 zł, druga część kosztowała dużo więcej, bo 3.334.178,32 zł, jednak prowadzona była wraz z przebudową ul. Nadbrzeżnej.

Projektanci - pierwszą część promenady zaprojektowało Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „TRANS-BAU-PROJECT”, Pl. 20 Października 9, 62-050 Mosina, druga - Przedsiębiorstwo Drogowo Mostowe „DROMOST” Sp. z o. o. Żabno 2A, 63-112 Brodnica.

Wykonawcy - wykonawcą pierwszej części promenady była firma PW „BETON-DRÓG”, ul. Marciniaka 21, 63-100 Śrem, natomiast drugą część budowała firma: Brukarstwo Kasprzak Sp. z o. o., ul. D. Cieszyńskiego 10, 63-720 Koźmin Wlkp.

Od kiedy, do kiedy - budowę promenady obserwowaliśmy właściwie dzień po dniu. Jednak gdyby dziś spytać przechodnia o to od kiedy do kiedy budowano promenadę, to z pewnością niewielu potrafiłoby udzielić prawidłowej odpowiedzi. My ją znamy. Pierwszą część naszych bulwarów budowano od kwietnia do czerwca 2009 roku. Drugą dużo dłużej, co było w dużej mierze związane z rozlicznymi towarzyszącymi robotami związanymi z przebudową ulicy Nadbrzeżnej, a także dwuletnim okresem finansowania inwestycji. Tak czy inaczej, budowa potrwała od kwietnia 2012 roku, do lipca bieżącego roku.

Dzisiaj możemy bez żadnych przeszkód cieszyć się promenadą i... oczekiwać kolejnych przedsięwzięć, które spowodują, że życie towarzyskie miasta przeniesie się nad Wartę. ♦ (sam)

Historia strojów kąpielowych nie jest długa, ale w interesujący sposób pokazuje jak zmieniały się poglądy ludzkości na przestrzeni zaledwie dwóch wieków. Zmiany, jakie zaszły w postrzeganiu tej części stroju, dają przede wszystkim obraz tego, jak moda stawała się bardziej liberalna i... wygodna.

Od nieśmiałyłch pantalonów po bombowe bikini

Postaraliśmy się pokazać, jak staliśmy się bardziej wyzwoleni poprzez ściąganie z damskiej konfekcji plażowej kolejnych warstw materiału, koronek, hałek i gorsetów.

Ciągłe w gorsetach

Wiek pary i elektryczności był ważny dla ludzkości z różnych powodów. Nie tylko jednak ze względu na rozwinięcie przemysłu, sukcesy w nauce, czy nowe wynalazki. Był to również istotny moment dla światowej mody. To właśnie wówczas stworzono pierwsze stroje plażowe. Choć nie odkrywały one zbyt wiele ciała, dla ówczesnych kanonów mody był to prawdziwy przełom. Początkowo taki strój złożony był z gorsetu, wełnianych pończoch, rękawiczek i sukni do kolan, której długość umożliwiała moczenie nóg. Obowiązkowym elementem spotkań nad wodą był kapelusz, który chronił niewiasty przed działaniem słońca. W połowie XIX wieku panie zaczęły pojawiać się na plaży w kąpielowych pantalonach. Zamiast długiej i ciężkiej sukni, kobiety zaczęły nosić lekkie tuniki, nieco zakrywające biodra. Dobre obyczaje tamtych czasów nie pozwalały jeszcze rezygnować ze sztywnego gorsetu. Panie mogły wówczas pozwolić sobie na jeszcze jedno szaleństwo - noszenie rękawiczek i kapelusza nie było już konieczne. Nie da się jednak ukryć, że zmiany w modzie plażowej następowały powoli. Poczucie zażenowania, wynikające z odkrytego ciała trwało jeszcze przez wiele lat.



Pokazać talię!

Wiek XX był jeszcze bardziej łaskawy dla strojów kąpielowych. Okazało się, że pokazywanie nóg, ramion, dekoltu, ud, szyi, czy rąk nie jest przestępstwem. Po raz pierwszy od stuleci kobiety zaczęły się opalać. Wówczas też odkryto, że kąpiele słoneczne dobrze wpływają na ludzkie zdrowie - chorobliwa bladeść zaczęła wreszcie odchodzić do lamusa. Prawdziwy przełom dla mody plażowej nastąpił w latach trzydziestych XX wieku. W okresie międzywojennym panie po raz pierwszy zaprezentowały się na plaży w strojach dwuczęściowych, bezwstydnie odsłaniających talię. Nowy krój strojów kąpielowych był jak wyzwolenie dla kobiet. W końcu mogły zaprezentować swoje



ciało i pozwolić sobie na nieco swobody. Co więcej, mogły też się znakomicie bawić podczas wodnych kąpiel. Ich ruchy nie były już ograniczone i krępowane przez sztywny gorset, koronki na pantalonach, czy wełniane pończochy. Kobiety mogły zatem cieszyć się z ochłody, jaką dawała kąpiel w jeziorze, rzece, czy morzu podczas wakacyjnych upałów.

Małe, a nawet mniejsze

Bikini, czyli dwuczęściowy damski strój kąpielowy, na który składa się mocno wykrojony biustonosz i figi, było symbolicznym zerwaniem ze wszystkimi zasadami, które zakazywały przesadnego odsłaniania ciała. Data 5 lipca 1946 roku musiała zatem zapisać się na kartach modowej historii. To właśnie tego dnia, w Paryżu modelka i tancerka wodewilowa - Micheline Bernardini zaprezentowała bikini, które zaprojektował inżynier Louis Réard. Warto dodać, że ten kostium był pomniejszoną wersją stroju zaprojektowanego wcześniej w tym samym roku przez Jacques'a Heima. Projekt jego stroju nazywany „Atome”, miał być najmniejszym kostium kąpielowym świata. Okazało się jednak, że małe może być mniejsze.



Bombowe bikini

Nazwa „bikini” pochodzi od atolu Bikini. W czasie operacji „Crossroad” Stany Zjednoczone testowały tam broń jądrową. Hasła reklamujące bikini porównywały ten strój do wrażeń, jakich doświadczył świadek wybuchu bomby atomowej.

Na początku strój bikini bardzo krępował kobiety, nie przyzwyczajone do tego, że aż tak śmiało można prezentować własne ciało. Pewnie dlatego na początku nosiły go jedynie striptizerki i tancerki. Jednakże po jakimś czasie bikini zaczęło pojawiać się w różnych strojach świata, także na plażach w Europie. W Stanach Zjednoczonych akceptacja tego rodzaju kostiumu pojawiła się w społeczeństwie dopiero na początku lat sześćdziesiątych minionego wieku, kiedy to w filmie „I Bóg stworzył kobietę”, Brigitte Bardot zaprezentowała swoje piękne ciało w takim właśnie stroju. Także w 1962 roku magazyn „Playboy” po raz pierwszy na swojej okładce zaprezentował kobietę w bikini.



Wyzwolenie poprzez nagość

O ile w połowie XIX wieku wiele osób miało problem z akceptacją stroju bikini, to pod koniec tego samego wieku odwaga w noszeniu strojów kąpielowych przerosła wielu konserwatystów w zakresie mody. Na początku lat osiemdziesiątych zamiast tradycyjnych majtek pojawiły się stringi, które śmiało pokazywały pośladki. Pomniejszanie bikini stało się prawdziwą obsesją projektantów mody. Lata siedemdziesiąte minionego wieku stały się symbolem seksualnego wyzwolenia. Nic więc dziwnego, że na plaży królowała swoboda i tolerancja dla coraz mniejszych strojów, odkrywających niemal wszystko. Nie trzeba było długo czekać na kolejny przełom. Panie zaczęły zażywać kąpiele słoneczne w strojach określanych mianem „monokini” (było to po prostu popularne topless). Pokazywanie się na plaży w samych majtkach dało światu do zrozumienia, że kobiety czują się naprawdę wyzwolone. Przynajmniej w zakresie stroju.

Zumba, salsa, jazda na deskorolce, podbijanie „Zośki”, konkursy dla dzieci i młodzieży, porady dotyczące zdrowego i aktywnego stylu życia – to wszystko w ramach sportowego eventu przygotowanego przez śremski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Integracja przy „Zośce” - czyli co robi OPS nad Wartą

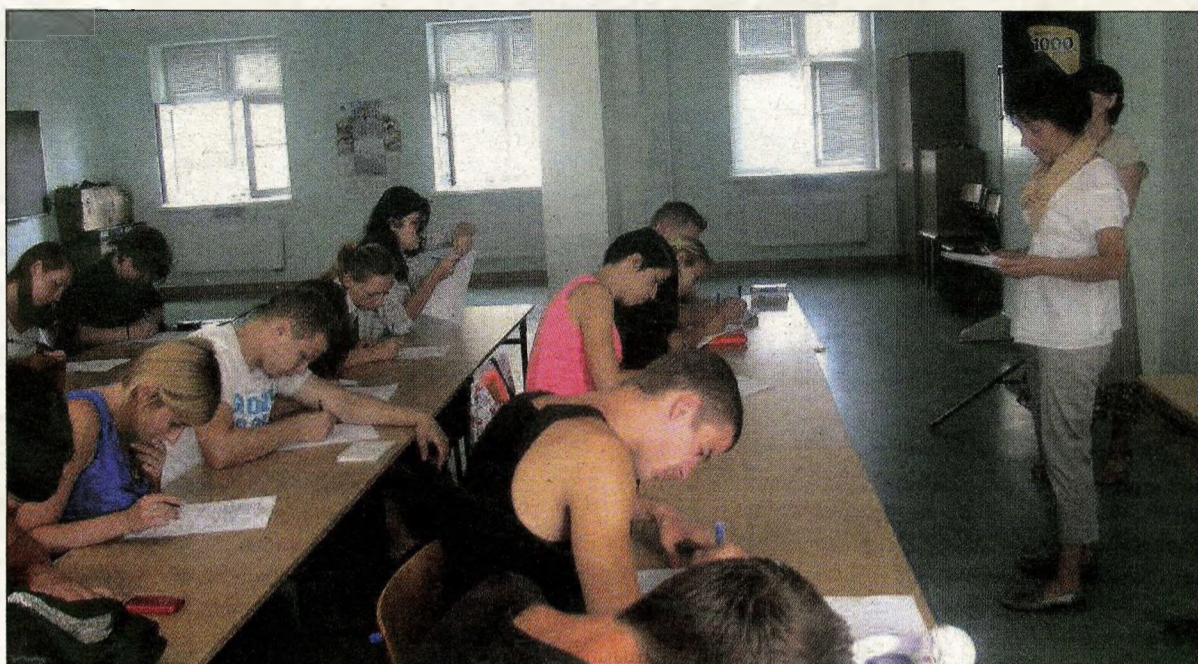
Nie tylko piraci, marynarze oraz miłośnicy bluesa, czy też stylu retro spotkają się 21 września na Promenadzie. Nad Wartą „jak ryba w wodzie” poczuć się także śremsianie dbający o sylwetkę i interesujący się zdrowym stylem życia lub ci, którzy walkę ze zbędnymi kilogramami zamierzają dopiero podjąć. Specjalnie na otwarcie nowej części Promenady, w godz. od 13.00 do 20.00 śremski Ośrodek Pomocy Społecznej przygotował event o charakterze sportowym. Co będzie się działo?

Postawili na sport

Celem wydarzenia jest propagowanie zdrowego stylu życia i aktywnych form spędzania czasu wolnego wśród dzieci i młodzieży oraz dorosłych uczestników projektu „Aktywność się opłaca”, promowanie dobrej jakości życia, aktywnego udziału w życiu społecznym i zawodowym oraz podejmowania nowych zadań, włączenie osób zagrożonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym do życia społecznego, upowszechnienie sportu jako zdrowego sposobu spędzania wolnego czasu, ukazanie możliwości korzystania z lokalnej oferty sportowej, a także integracja środowiska lokalnego oraz poprawa więzi rodzinnych i promowanie pozytywnych wzorców zachowań wśród dzieci i młodzieży. W ramach tego wydarzenia odbędą się zajęcia o charakterze sportowo-rekreacyjnym dla dzieci, młodzieży i rodziców. Będą to pokazy sportowo-rekreacyjne oraz zajęcia typu: aerobik, zumba, salsa, sztuki walki, odbijanie piłki nożnej, podbijanie „Zośki”, wielka gra w skakankę, pokaz nordic walking, pokaz jazdy na deskorolce czy też akrobacje na rowerze – tak o działaniach OPS mówi Maria Świdurska, kierownik instytucji.

Kreatywnie i rekreacyjnie

Tego dnia ma być zdrowo, aktywnie i rodzinie. Z myślą o dzieciach, młodzieży i ich rodzicach przygotowano konkursy i quizy dotyczące wiedzy o zdrowym stylu życia, a także sprawdzające spostrzegawczość. Zaplanowano również gry i konkursy zręcznościowe oparte na współzawodnictwie w grupach. Mają one propagować aktywność fizyczną i odbywać się pod okiem profesjonalnych trenerów. O to, aby podczas spaceru Promenadą, każde dziecko znalazło interesujące zajęcia dla siebie zadbają też animatorzy. Za udział w konkursach dzieci otrzymają drobne nagrody m.in. skakanki, piłki, gry edukacyjne, puzzle, hula hop i inne sprzęty sportowo-rekreacyjne. Dorosli, którzy zapragną stanąć w szranki także mogą liczyć na upominki. Będą one związane typowo z wydarzeniem „Warto nad Wartę”. Do wygrania będzie więc przykładowo bilet na



▲ Poza eventem sportowym, OPS od września prowadzi wiele innych działań na rzecz mieszkańców.

rejs statkiem „Bajka”, czy karnet do kawiarenki. Oprócz tego z myślą o dzieciach w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym zorganizowano tor przeszkód z piłeczkami, zabawy z chustą Klanza oraz malowanie twarzy. Co jeszcze będzie działo się podczas sobotniego popołudnia? Dla ponad dwustu uczestników sportowego eventu przygotowano specjalny zestaw zdrowej przekąski, na którą składać będzie się: pieczywo pełnoziarniste z chudą wędliną oraz dodatki: sałata, pomidor, serek bez cukru, owoce: jabłko, banan, gruszka, brzoskwinia, nektarynka, a także orzechy laskowe, arachidowe lub sałatka owocowa, batoniki musli i crunchy, soki i woda źródłana.

Co w Śreмі piszczy?

Mieszkańcy, który wybiorą się na Promenadę będą mogli dowiedzieć się wielu pożytecznych informacji dotyczących dbania o kondycję, zdrowego stylu odżywiania się oraz skorzystać z porad dietetyka i pielęgniarki. OPS zaprosił do współpracy wiele osób i lokalnych instytucji zajmujących się szeroko pojętą tematyką aktywności fizycznej i rekreacją. Wszystko to będzie działo się w ramach punktu informacyjnego „Aktywność to zdrowie”. Pojawić mają się: Śremska Grupa Nieustannych Optymistów Krówka Mała, Śremski Sport, kluby fitness, osoby zaangażowane w kampanię promocyjną „Rowerowy Śrem”, Śremski Klub Rowerowy „Żwawe Dziadki” oraz klub sportowy „Rapid Śrem”. – Zaproszono również lokalnych sportowców i liderów, którzy zaprezentują swoje umiejętności oraz osiągnięcia i opowiedzą o swojej pasji oraz o tym, jak spędzać aktywnie czas wolny. Mamy nadzieję, iż Pan Roman Bartkowiak pojawi się na scenie głównej

oraz, że inne zaproszone przez nas osoby również zaprezentują swoje osiągnięcia i sprzęt sportowo-rekreacyjny – dodaje kierownik Maria Świdurska.

Co nowego w OPS-ie?

Od września OPS ma do zaoferowania znacznie więcej niż sportowe wydarzenie na Promenadzie, a mianowicie cały cykl różnorodnych warsztatów. Jedne z nich pod nazwą „Letnia szkoła rodzica” odbywają się przy ul. Grunwaldzkiej w Klubie Integracji Społecznej. Są to zajęcia kształtujące umiejętności wychowawcze i opiekuńcze. Biorą w nich udział mieszkańcy borykający się z takimi trudnościami jak: problemy rodzinne, wychowawcze i dotyczące prowadzenia gospodarstwa domowego. Celem tych warsztatów jest nauczenie uczestników budowania i poprawiania relacji rodzinnych, a także tego, jak ważna jest zabawa w życiu ich dzieci. Z tego powodu mieszkańcy mogą zapoznać się z kreatywnymi zabawami i grami, które będą mogli wykorzystać spędzając wolny czas ze swoimi pociechami. Kolejne zajęcia przygotowane z myślą o śremsianach to warsztaty choreograficzne odbywające się w Klubie KSA przy ul. Powstańców Wielkopolskich. W ciągu 20 godzin uczestnicy podniosą swoją sprawność, nauczą się metod rozładowywania stresu, a także tańców: standardowych, latynoamerykańskich i klasycznych. Odbędą również treningi poprawiające kondycję i koordynację ruchową. Poznają także techniki autoprzedstawienia. „Jakość i styl życia” – pod taką nazwą kryje się następna propozycja OPS dla uczestników Programu Aktywności Lokalnej. Są to warsztaty rozwijające umiejętności interpersonalne, a także stawiające na rozwój osobisty, wzmocnienie

poczucia własnej wartości i promowanie zdrowego stylu życia. Mieszkańcy dowiedzą się m.in. jak efektywnie planować czas wolny, jaka aktywność fizyczna jest adekwatna dla ich wieku oraz dlaczego warto poddawać się profilaktycznym badaniom medycznym.

Biznes, nauka i survival

W ofercie OPS jest również coś specjalnie dla pań. – „Biznes na obcasach” to warsztaty dla kobiet, których celem jest nabycie umiejętności niezbędnych do rozpoczęcia i prowadzenia działalności gospodarczej. Są to warsztaty dla uczestniczek Programu Aktywności Lokalnej. Uczestniczki planowanych warsztatów to osoby z grupy zagrożonej wykluczeniem społecznym z powodu występujących problemów rodzinnych, bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzeniu gospodarstwa domowego, wynikających z powodu braku stałej pracy, bezrobocia. Są to osoby nieaktywne zawodowo lub społecznie – informuje Maria Świdurska. Wśród propozycji instytucji znalazło się także coś dla mieszkańców Mechlina. Są to warsztaty „Ogród doświadczeń” odbywające się zarówno w świetlicy wiejskiej, jak i plenerze. Dla uczestników zaplanowano m.in. wspólne zajęcia dla rodziców i dzieci, zgłębianie tajemnic nauki, odkrywanie praw fizyki i chemii, wędrowki po lesie z elementami survivalu i gry terenowej, czy też budowanie leśnego obozowiska. Mieszkańcy, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej na temat oferty śremskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, mogą skontaktować się z pracownikami instytucji pod nr tel. 61 28 30 006 lub przyjść do siedziby ośrodka przy ul. Grunwaldzkiej 10.

♦ (oda)

ROK W BIBLIOTECE



7 listopada – w Auli Jana Pawła II przy kościele NSJ w Śreмі rozstrzygnięty został konkurs recytatorski i plastyczny zatytułowany „PAN TADEUSZ”- MÓW LUB MALUJ, zorganizowany przez Katolickie Centrum Edukacji i Kultury oraz Bibliotekę Publiczną w Śreмі z okazji dwusetnej rocznicy wydarzeń opisanych przez A. Mickiewicza w „Panu Tadeuszu”.

8 listopada – podczas „Dnia Śremskiego” XXXV LISTOPADA POETYCKIEGO w bibliotece odbyło się spotkanie burmistrza Śremy Adama Lewandowskiego z zaproszonymi poetami: Aldoną Borowicz-Tchórzewską, Zdzisławą Kaczmarek, Niną Szmyt, Romualdem Mieczkowskiem i Litwinem Alisem Balbiersem. Po spotkaniu poeci udali się na lekcje poetyckie do śremskich gimnazjów i Liceum Ogólnokształcącego.

Od listopada – przy bibliotece rozpoczął działalność BIBLIOTECZNY KLUB WOLONTARIUSZA, którego głównym celem jest włączanie się we wszelkie działania kulturotwórcze realizowane przy współpracy z biblioteką na rzecz lokalnego środowiska.

13 listopada – podczas III Regionalnej Konferencji Bibliotek w Poznaniu, ogłoszono wyniki konkursu p.n. aktualnie wirtualnie na najlepszy pod względem użyteczności serwis biblioteczny. Wśród laureatów trzech równorzędnych nagród znalazła się śremska biblioteka.

14 listopada – w Klubie Garnizonowym finał VI GMINNEGO KONKURSU CZYTELNICZEGO zakończył się całoroczny projekt biblioteki p.n. Z książką podróże małe i duże, którego celem było promowanie literatury i czytelnictwa z okazji 105. rocznicy urodzin Astrid Lindgren. Biblioteka zorganizowała ponad 50 różnorodnych działań kulturalnych, w których wzięło udział 1300 uczestników.



26 listopada – odbyły się WARSZTATY PISANIA SCENARIUSZY FILMOWYCH prowadzone przez pisarza Zbigniewa Masternaka. W zajęciach uczestniczyło 30 uczniów z Gimnazjum nr 2. Młodzież obejrzała też fragmenty filmu „Księżstwo” w reżyserii Andrzeja Barańskiego. Film powstał na podstawie trylogii Zbigniewa Masternaka: „Chmurołap”, „Niech żyje wolność”, „Szczyryk”.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Tak się bawiliśmy na promenadzie



Promenadę otwarto w 2009 roku podczas Dni Śremu. Już wówczas, mimo że teren wokół był jeszcze nie zagospodarowany, na promenadę ściągnęła całkiem pokaźna grupa śremian.



▲ Wrócić z imprezy na promenadzie bez dobrej książki? Niemożliwe. Pracownicy biblioteki już o to zadbają



▲ Wiadomo, jak impreza w stylu retro, to muszą być i samochody. Ale te z kolekcji Tomasza Kocemby to prawdziwe perełki



▲ A jak się urwie rękaw czy zgubi guzik, po pomoc można udać się do... krawcowej



▲ Były też pokazy mody w wykonaniu uczniów ZSP przygotowane na coroczne konkursy „Małej pętelki” pod kierownictwem Mirosławy Golińskiej



▲ Stoiska ze starociami, rzemiosłem artystycznym, łakociami i „czego tylko dusza zapagnie” to też już tradycja



▲ Na każdej imprezie z cyklu „Promenada w dawnym stylu” można dostać najnowsze wydanie Śremskiego Kuriera Bibliotecznego



▲ Przejazdka takim bicyklem to dopiero frajda



▲ Tej osoby przedstawiać nie trzeba. Bez niego i jego pomysłów na promenadzie wiałoby nuda

Uz po raz piąty śremianie i ich goście spotkają się na imprezie organizowanej przez bibliotekę publiczną na promenadzie. W tym roku impreza połączona jest z otwarciem drugiej części promenady biegnącej wzdłuż ul. Nadbrzeżnej, a do jej organizacji włączył się Śremski Ośrodek Kultury.

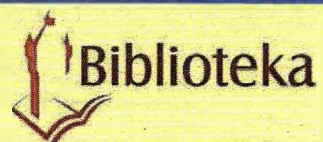
Zaczął się w czerwcu 2010 roku od pozornie zwiariowanego pomysłu dyrektora Kondrasa, by zrobić imprezę nawiązującą swoim klimatem do lat 20. ubiegłego wieku. Jej uczestnicy mieli przebrać się w stroje z epoki, a na wszystkich czekały liczne atrakcje przygotowane przez pracowników biblioteki z finałem – rozstrzygnięciem konkursu na najpiękniejszy ubiór retro. Pomysł wypalił. Na promenadzie zaroilo się od osób poprzebieranych w stroje mniej i bardziej eleganckie, ale nawiązujące do początków ubiegłego wieku, kiedy to śremianie spacerowali brzegiem rzeki, dumni ze swojej promenady.

A jak się bawiono w poprzednich edycjach imprezy, niech świadczy ta garść fotografii, którą zamieszczamy poniżej. ♦ (jaz)

Spacer w takim towarzystwie to niezapomniane przeżycie



ROK W BIBLIOTECE



29 listopada – Śladami Maurycego Beniowskiego i innych zesłańców, podczas 77 wykładu w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@, poprowadził słuchaczy Krzysztof Kryza, który z ekipą podróżników odbył trzymiesięczną wyprawę na SYBERIĘ.



5 grudnia - na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym śremskiego koła Polskich Wyborczych Bibliotekarzy wybrano zarząd w składzie: Elżbieta Matuszczak – przewodnicząca, Ewa Urbanowicz – skarbnik, Ewa Bąk – sekretarz. Koło zrzesza 24 członków, w tym 7 emerytów.

12 grudnia – w Klubie Garnizonowym biblioteka nagrodziła laureatów VII POWIATOWEGO KONKURSU JEDNEGO WIERSZA. W konkursie uczestniczyła młodzież w wieku 10-19 lat. Nadesłano 119 wierszy. Komisja konkursowa wyróżniła 34 autorów. Laureatom wręczono dyplomy i wydane przez bibliotekę tomiki poezji z nagrodzonymi wierszami zatytułowane Na ziarnie pomidora....

13 grudnia - gościem Uniwersytetu Ludzi Ciekawych Świat@ był poeta Zbigniew Gordziej. Podczas wykładu pt. „POEZJA W ŻYCIU LUDZI STARSZYCH” słuchacze mieli okazję poznać wykładowcę jako poetę, krytyka literackiego oraz dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Jarogniewiczach.

2013 ROK:

7 stycznia - biblioteka rozpoczęła realizację całorocznego projektu p.n. CZY TU, CZY TAM – CZYTAM!, którego celem jest promowanie wartościowej literatury i czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Projekt obejmuje działania, które mają rozbudzić pasję i potrzeby czytelnicze poprzez różnorodne formy kulturalne. Wniosek uzyskał dofinansowanie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

14, 15, 17 stycznia - we wszystkich filiach biblioteki funkcjonowała „AKADEMIA RYCERSKA”. Animatorzy grupy „Fun Faktoria” przenosili młodych widzów do czasów średniowiecza, przedstawiali historię rycerstwa i pokazywali rycerskie uzbrojenie.



▲ Jak impreza w stylu retro to obowiązkowo musi być katarzynka z katarzyniarzem „na szczęście”



▲ Prezentacja konkursowa na najlepszy ubiór z okresu lat 20. i 30. ubiegłego wieku



▲ Działający przy bibliotece zespół Śrymioki ubarwia kolejne edycje imprezy, na promenadzie grały też m.in. Chabry, Jim Band i orkiestra dęta Towarzystwa im. M. Zielińskiego



▲ Spektakl „Komedianci” w wykonaniu teatru pantomimicznego Mimo z Warszawy



▲ Wystawa malarstwa i rękodzieła



▲ Prawda, że spacer w takim stroju to wielka frajda?

Od czasu, kiedy oddano do użytkowania śremską promenadę kilka razy znalazła się ona pod wodą. Najgorzej było podczas wiosennej powodzi 2010 roku, kiedy Warta osiągnęła nie notowane od lat stany wód.

Z WIELKĄ WODĄ PRZEZ HISTORIĘ

Przez ostatnie tysiąc lat Warta wielokrotnie występowała z brzegów zalewając Poznań i inne położone nad jej brzegami miasta. Powodzie niosły zniszczenia, a czasami również śmierć. Choć to czasy odległe i dziś zagrożenia są nieporównanie mniejsze, to warto pamiętać, że rzeka, poza jej wszystkimi walorami i korzyściami jakie niesie, to także żywioł, który bywa nie do opanowania.

Powodzie sprzed stuleci

Pierwsza powódź dotknęła średnio-wieczny Poznań w połowie X wieku. Wiadomo o niej z przeprowadzonych badań archeologicznych. Pod wodą znalazł się wtedy Ostrów Tumski. Dziś nie można określić dokładnie, ile powodzi nawiedziło Poznań w wiekach średnich. Z kronik dowiedzieć się natomiast można o czasach późniejszych. Liczne XV, XVI i XVII - wieczne powodzie były bezpośrednim powodem migracji mieszkańców aglomeracji miejskiej do podmiejskich gmin - Górnej Wildy, Łazarza czy Jeżyc.

Rzeka wylewała najczęściej w marcu i kwietniu na skutek topniejącego śniegów w jej górnym biegu. Stan Warty ponad bezpieczny poziom powiększały także letnie ulewy. Warto pamiętać, że wystąpienia z brzegów uwarunkowane były nie tylko naturą. Liczne warciańskie groble podnosiły stan wody tak, by więcej dostawało się do położonych nad rzeką młynów. W rezultacie nawet niewielki przybór wody powodował piętrzenie rzeki i wylew wody na niższej położone poziomy. Przez dziesiątki lat nie udało się rozwiązać tego, jakże dotkliwego dla mieszkańców Poznania i jego okolic problemu, jakim było uregulowanie koryta rzeki.

Szesnastowieczne tragedie

W 1551 roku, tuż po świętach Wielkanocy, miała miejsce jedna z największych powodzi w szesnastowiecznej historii Poznania i okolic. Woda z Warty wylała z taką mocą, że zniszczyła i poniosła z nurtem wszystkie mosty grodu Przemysława. Siłę żywiołu oddają słowa ówczesnego kronikarza, który pisał o rzece, która „z mostem wielkim uniosła ze sobą także 31 kamieni młyńskich i innych, oraz inne ciężary, które dla wzmocnienia mostu zewsząd nań nawieziono”. Zalane zostały między innymi Stary Rynek, katedra, kościoły św. Marcina i św. Wojciecha. Woda ustąpiła dopiero po dwóch tygodniach.

Po raz kolejny Warta wystąpiła z

brzegów w 1578 roku. „Tegoż roku w same święto wielkanocne (30 III) Warta wystąpiła z brzegów i nie tylko zalała wszystkie przedmieścia i kościoły: katedralny, Bożego Ciała, księży Bernardynów, lecz także dostała się do miasta i napelniła kościoły dominikański, farny Maryi Magdaleny i jezuicki ś. Stanisława” – opisuje te wydarzenia kronika collegium jezuickiego w Poznaniu.

Wielkie szkody poczyniła następna powódź – w kwietniu 1585 roku, podczas której ponownie zalany został Stary Rynek a nawet przedmieścia. Kolejne powodzie nawiedzały nasze okolice w latach: 1612, 1624, 1650, 1651, 1674, 1675, 1689 oraz 1694.

W czasach, w których królem Polski był August II z rodu Wettinów, a prezydentem Poznania Andrzej Margowski, Warta ponownie wystąpiła z brzegów i to na wielką skalę. Ulicami starówki poruszano się na drewnianych tratwach a u stóp ratusza woda była tak wysoko, „(...) że ledwie nie zalała u przegierza ostatniego stopnia od wierzchu.”



Woda zalała promenadę w maju 2010r.

kilkadziesiąt na Chwaliszewie, Garbarach, Śródcie, Rybakach i Piaskach.

Kronikarze donosili, że dotychczas „bywały powodzie, ale nie tak wielkie i nie wśród gorącego lata, ale bywały po zi-

epidemie i tak też było w tym przypadku. Mieszkańcy rok 1736 zapamiętali jako najgorszy w pierwszej połowie XVIII w.

Największa z wielkich

Liczne osiemnastowieczne powodzie (pomijając tą z 1736 roku) były jednak niczym w porównaniu do tych, które spustoszyły miasto pod koniec dziewiętnastego stulecia. Lata 1888-1889 zaznaczyły się największymi wylewami rzeki, które objęły niemal cały Niż Polski. Nie ominęły też Poznań i regionu. Zawiodły prymitywne groble, usypane z kamienia i ziemi, które miały uchronić miasto przed okresowo powiększającymi się stanami Warty. W kataklizmie swój udział miała również, wykonana w wadliwy sposób, Wielka Śluza, którą rozebrano dopiero po odzyskaniu niepodległości.

Wiosną 1888 roku pod wodą znalazło się Chwaliszewo oraz Stare Miasto aż po Stary Rynek. Zalanych zostało około 800 budynków, a poznańscy, niczym mieszkańcy Wenecji, poruszali się po zalanych uliczkach przez kilka tygodni na czółnach, tratwach i łodziach. Co ciekawe, współczucie dla mieszkańców okazał nawet zaborca. Do Poznania przybyła Wiktoria, małżonka króla Prus i cesarza Niemiec Fryderyka III, by okazać solidarność z mieszkańcami Poznania.

W roku następnym (1889 roku) wylewy po raz kolejny nie ominęły stolicy Wielkopolski. Tym razem jednak na mniejszą skalę, jednak straty były większe po tym, jak powódź roku poprzedniego osłabiła fundamenty. Ogromna

skala zniszczeń, jak i wizyta cesarzowej, podziały mobilizująco na władze Poznania. Szybko powstał plan regulacji koryta Warty i budowy zabezpieczeń na wypadek kolejnych powodzi. Zdecydowano się powiększyć wały wokół Mostu Chwaliszewskiego (Chwaliszewo było najczęściej zalewanym obszarem miasta). Szeroko zakrojone prace nad regulacją rzeki podjęto jednak dopiero w 1897 roku.

Koniec z powodziami

Prace poczynione po ostatniej powodzi XIX wieku uchroniły Poznań na długie lata przed zalaniem. Było dobrze, aż do 1924 roku. Na początku kwietnia tego roku przez miasto przetoczyła się wielka fala powodziowa. Dzięki poczynionym wcześniej inwestycjom uchroniono niżej położone dzielnice. Woda wtargnęła jednak na Wildę i Łęgi Dębińskie oraz podmyła filary mostów. To z kolei spowodowało, że władze miasta zdecydowały się wybudować groble sięgającą od mostu Rocha do nasypu kolejowego w Dębiniu. Prace nad nią trwały pięć lat.

W 1986 r. zakończono budowę zbiornika w Jeziorsku, który stał się ratunkiem dla miast położonych nad rzeką. Zarówno w przypadku suszy jak i zabezpieczeniem dla miast na wypadek powodzi. Ryzyko powodzi praktycznie przestało istnieć, choć nie brakuje opinii, że gospodarze zbiornika mniej dbają o tych, którzy mieszkają poniżej niego, niż o właścicieli nadzalewowych dacy. To już jednak zupełnie inna historia.

◆ Andrzej Sztylek



Osiemnasty groźny wiek

Niemal wszystkie poznańskie mosty zostały ponownie rozbite w 1736 roku. Rzeka wystąpiła z brzegów w połowie lipca i zamieniła w Wenecję niemal całe miasto. Wtargnęła na Stary Rynek i zalała ratusz oraz kamienie do 1,5 metra wysokości. Świadectwem tego wydarzenia jest tablica znajdująca się na ścianie domu nr 50 wraz z zaznaczoną granicą, obrazującą poziom wody podczas powodzi. O skali uderzenia wody świadczą szkody. Powódź na ul. Żydowskiej zniszczyła 35 budynków, na ul. Drewnianej 64 i kolejnych

mie z wielkich śniegów, przecież nie tak szkodliwe jak Anno Praesenti 1736.” Żywioł pochłonął wówczas także ofiary śmiertelne. Utonęło dwóch żołnierzy saskich. W mieście zabrakło żywności i trzeba było ją dostarczać z Leszna i Wschowy. W połowie lipca woda zaczęła opadać, a oczom mieszkańców ukazał się katastrofalny obraz zniszczonego Poznania. W znacznym stopniu ucierpiały usługi oraz podmiejskie rolnictwo – zalane zostały pola i łąki, zboże zniszczone, a z nurtem popłynęło wiele młynów i budynków gospodarstw rolnych. Często po powodzi przychodzą



BIBLIOTEKA GŁÓWNA

63-100 Śrem, ul. J. Kilińskiego 2
www.biblioteka.srem.pl
tel. 61 28 35 487

BIBLIOTEKA OFERUJE...

PUBLICZNY DOSTĘP DO INTERNETU (dla osób posiadających karty czytelnice biblioteki dostęp jest bezpłatny) i **KURSÓW OBSŁUGI KOMPUTERA** (przy niewielkich opłatach)

INTERNETOWY KURS NAUKI ANGIELSKIEGO (bezpłatnego)

AUDIO-KSIĄŻKI – nagrane na kasetach magnetofonowych oraz CD

GŁOŚNE CZYTANIE – we wszystkich filiach biblioteki, przedszkolach i szkołach

EDUKACJA CZYTELNICZA I MEDIALNA – lekcje biblioteczne dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów

PORANKI MALUCHA – inicjacja czytelnicza dla dzieci w wieku od 2-4 lat (wraz z opiekunami)

PORADY PRAWNE – prowadzone przez Gminę Śrem

UNIWERSYTET LUDZI CIEKAWYCH ŚWIAT@ – interesujące wykłady w każdy ostatni czwartek miesiąca w Collegium Hellodora Świącickiego

DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI – spotkania i dyskusje o przeczytanych książkach

POETYCKA PRZYSTAŃ – zajęcia warsztatowe dla młodych twórców

KLUB MOJE HOBBY – spotkania twórców amatorów

Skąd tytułowe postacie nad naszą rzeką? Co mają tu do roboty - spyta ktoś i wydawać by się mogło, że rzeczywiście wiązanie Warty z tak odległymi narodami jest zupełnie bez sensu. Tymczasem jest coś, co w niezaprzeczalny sposób uprawnia do takiej paraleli. Tym czymś jest, jakże przez nas lubiany i coraz częściej widywany na Warcie kajak, a bardziej precyzyjnie jego historia.

Eskimosi i Apacze nad Wartą

Chyba nie ma nikogo, kto choćby raz w życiu nie wsiadł do kajaka, nie chwycił wiosła i nie ruszył na wodną eskapadę. Oczywiście w takich razach nie zadajemy sobie pytań o to skąd się w ogóle wziął kajak i jak ewoluował do dzisiejszej, prawie doskonałej formy - łodzi lekkiej, zwrotnej i niezawodnej. Tymczasem historia kajaka jest niezwykle interesująca.

Dawno, dawno temu

Historia pierwszych łodzi, które przypominają znane nam obecnie kajaki rozpoczyna się już około 5000 lat temu. To właśnie wtedy powstały pierwsze, prymitywne kajaki eskimoskie i kajaki indiańskie, które przez kolejne lata były udoskonalane.

Pierwsze kajaki, które były wykonywane przez Eskimosów robione były między innymi ze skóry fok, wyschniętej krwi oraz wywaru kości. Dziś taka technika tworzenia kajaków jest oczywiście niedopuszczalna, a współcześni Eskimosi zamiast tych „materiałów” stosują specjalne kleje oraz brezenty.

Wykopaliska archeologiczne stale pozwalają przesunąć wstecz datę narodzin kajaka i kanoe. Np. brytyjski archeolog sir Leonard Wolley, prowadzący badania w ruinach miasta Ur znajdującego się na terytorium dzisiejszego Iraku, znalazł grób jednego z sumeryjskich królów. W grobie znajdował się wykonany ze srebra model kanoe i wiosła. Wiek tego znaleziska ocenia się na około 6000 lat. Prace wykopaliskowe prowadzone w Egipcie dowodzą, że już na ponad 2000 lat p.n.e. były tam w użytku łodzie, podobne kształtem do wieloosobowych kanadyjek. Sposób wiosłowania Egipcjan podobny był do stylu stosowanego przez Indian. W sławnym muzeum pergamońskim w Berlinie znajduje się rysunek, rity w kamieniu, przedstawiający taką właśnie kanadyjkę z ósmioma wiosłarzami. Natomiast rzeźby w pałacu w Korsabat przekonują nas, że stylem kanadyjskich Indian wiosłowali także Fenicjanie. Podobnie zresztą jak Wikingowie. W tym ostatnim przypadku dowodem jest łódź wojenna wykopana w Szlezewiku, a pochodząca z ok. III w. n.e.

Najstarsze informacje o kajakach czerpiemy zarówno z legend, jak i wykopalisk, znaków runicznych i rzeźb archaicznych. Warto przypomnieć np. treść starej pieśni islandzkiej, eddy, która mówi o cudownej łodzi Skiddlandmir. Odyn-skandynawski bóg wojny, wichru i śmierci mógł ją złożyć i schować do kieszeni kaftana. Jak głosi podanie-konstruktor tego mitologicznego



składaka był karzeł Sindri. Inna opowieść potwierdza chyba fakt, że ludzie północy od bardzo dawna znali składane kajaki. Mówi ona bowiem, że tak zwani Finsee, pół ryby-pół ludzie po wyjściu na ląd zrzucali rybią łuskę i stawali się normalnymi ludźmi. Należy przypuszczać, że po prostu zdejmowali oni skórzane składaki, w których przemierzali morskie odmęty.

Winnetou i kanadyjki

O znaczeniu kajaka dla ludzi północy mówią prehistoryczne znaki runiczne odkryte w jaskiniach, w których ongiś zamieszkiwali przodkowie Skandynawów. Obok rysunków nart widnieją tam również wizerunki kajaka. Natomiast na podstawie wykopalisk kanadyjskich udało się odtworzyć szczegóły budowy pierwotnych kanoe. Winnetou i inni bohaterowie powieści Karola Maya mieli szczęście podróżować nie tylko na grzbiecie koni, lecz także w zwrotnych, w różne kolory pomalowanych kanoe z kory drzew, głównie z brzozy. Północni sąsiedzi Indian, Eskimosi, nie mogli w żaden sposób korzystać z przykładu Irokezów i innych plemion. W walce z morskimi falami potrzebne im były zupełnie inne łodzie niż kanoe z kory. Musiały one być podobnie szybkie i zwrotne, ale jednocześnie znacznie bardziej szczelne. Szkielet wykonany z kości lub ości obciążali skórą reniferów albo fok, zostawiając jedynie niewielki otwór, przez który wchodził do kajaka. Otwór ten

uszczelniany był skórzaną odzieżą Eskimosów. Przy tym typie łodzi potrzebne było inne wiosło mające pióra po obu stronach. W ten oto sposób powstał prototyp kajaka, który aż do dnia dzisiejszego uległ niewielkim tylko zmianom. Eskimosi osiągnęli prawdziwie mistrzowski poziom w posługiwaniu się kajakami. Jak pisze w swej książce arcybiskup Uppsali, Olaus Magnus, w 1597 r. widział on w Aslo (dzisiejszym Oslo), jak sprawnie Eskimosi posługiwali się kajakami. Już wtedy potrafili oni wykonywać „eskimoskę”, a więc posiadli umiejętność, którą obecnie powinien mieć każdy zawodnik, jeżeli w przypadku wywrotki nie chce opuścić kajaka, a znowu móc wiosłować. Tak więc prawozorem dzisiejszego kajaka jest wąskie czółno eskimoskie (co w języku Lapończyków i Eskimosów brzmi „Ka-i-ak”), zwane też kajakiem grenlandzkim lub alaskim w zależności od okolicy skąd pochodził pierwotny wzór. Mniejsza łódź używana przez kobiety nosiła nazwę „umiak”. Egzemplarze kajaka eskimoskiego można oglądać m.in. w muzeach etnograficznych budapeszteńskim i florenckim. Są to łodzie o linii w zasadzie mało różniącej się od używanych do dziś w myślistwie, rybołówstwie, turystyce i jako środek komunikacji wodnej. Kajak pierwotny-obok nart-był zasadniczym środkiem lokomocji ludów dalekiej północy. Posługiwali się nim mieszkańcy obu brzegów Cieśniny Beringa, nazywając go „bajdarami” (która to nazwa do dziś przetrwała w języku

rosyjskim), mieszkańcy Wysp Aleuckich, Czukczowie i syberyjscy Samojedzi. Natomiast prawozór kanadyjek powstał na wschodnich wybrzeżach Kanady. Znane były one również wśród Indian uprawiających myślistwo i rybołówstwo, zamieszkujących północną Alaskę. Staroindiańskie mity mówią o perfekcji jazdy indiańskich myśliwych w swych „canoe”, którzy swobodnie pływali na górskich rzekach kanadyjskich, pełnych porohów skalnych, katarakt i wodospadów. Ich ślady znajdujemy w powieściach Londona, Meyne Reida, Curwooda czy Grey Ohla-Szarej Sowy. Tak więc można stwierdzić, że używane obecnie w sporcie i turystyce kanadyjki pochodzą w prostej linii od czółen Indian północnoamerykańskich. Sama zaś nazwa z pewnością wywodzi się z wysp Morza Karaibskiego. Kiedy na przełomie piętnastego i szesnastego wieku przybyli tam Hiszpanie i Portugalczycy, mieszkańcy wysp nazywali swe czółna „canagua”, która to nazwa została przez odkrywców przekreślona na „canoa”. Od tego słowa powstało angielskie canoe, niemieckie Kanu i francuskie canot.

Od kajaka, do kajaka

Bardzo ważny przełom w rozwoju łodzi kajakowych nastąpił w roku 1865, a jego inicjatorem był John MacGregor. To właśnie ten konstruktor postanowił bowiem jako pierwszy przejść od przodków tradycyjny wygląd łodzi, ale zastosować do niego technologie europejskie. To właśnie tak powstał pierwszy kajak MacGregora nazwany „Rob Roy”, który został skonstruowany z drewna oraz klepkowego poszycia.

W latach 90-tych XVIII wieku w Stanach Zjednoczonych zaczęły natomiast pojawiać się pierwsze konstrukcje, znanych nam po dziś dzień, kanadyjek. Nie były to jednak łodzie idealne.

Kolejny bardzo duży krok w rozwoju łodzi kajakowych nastąpił dopiero po wojnie. To właśnie wtedy na rynku pojawiły się pierwsze kleje wodoodporne, które pozwoliły na budowę kajaków skonstruowanych z drewna. To właśnie ten typ łodzi znany jest dzisiaj pod nazwą „kajak”, aczkolwiek od tamtych czasów przeszedł on bardzo dużą ilość modyfikacji.

Druga wojna światowa przyniosła także technologie, które wpłynęły na rozwój łodzi wodnych. Przemysł lotniczy podczas wojny wprowadził na rynek środek o nazwie Dural, a ten z kolei okazał się świetnym rozwiązaniem, które zostało następnie wykorzystane przez firmę Grumman Aircraft Company do produkcji kanadyjek konstruowanych z aluminium.

Dziś mamy jeszcze doskonalsze materiały, technologie i co za tym idzie także kajaki. Są lekkie, niezawodne, czasami składane, tak, że możemy je przewozić w torbie - pomysłowość konstruktorów zdaje się nie mieć granic. Jedno pozostaje jednak niezmiennie - kajak, tak jak przed tysiącami lat pozostaje doskonałym środkiem do pokonywania wodnych akwenów.

♦ (sami)

* W tekście wykorzystane zostały materiały publikowane na stronach internetowych: www.stero.pl

ROK W BIBLIOTECE



24 stycznia – w oddziale dla dzieci i młodzieży biblioteki głównej nagrodzeni zostali NAJAKTYWNIJSI CZYTELNICY. Liderami czytelnictwa za rok 2013 zostali: Nadia Równiak, Weronika Braun, Ewa Sznura, Bartosz Sikora, Łucja Janowska, Marta Kalinowska, Agata Gołembiewska, Bartosz Piaskowy, Natalia Karczewska, Marta Sikora, Martyna Józefiak, Jędrzej Bąk, Zofia Skotarczak, Marta Mały, Anna Janicka, Julia Kubiszewska, Nina Bąk, Patrycja Senftleben, Patrycja Koralewska, Laura Kardasz.

31 stycznia - bohaterem wykładu dr Danuta Pływawko w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@ był Hrabia Władysław Zamojski.



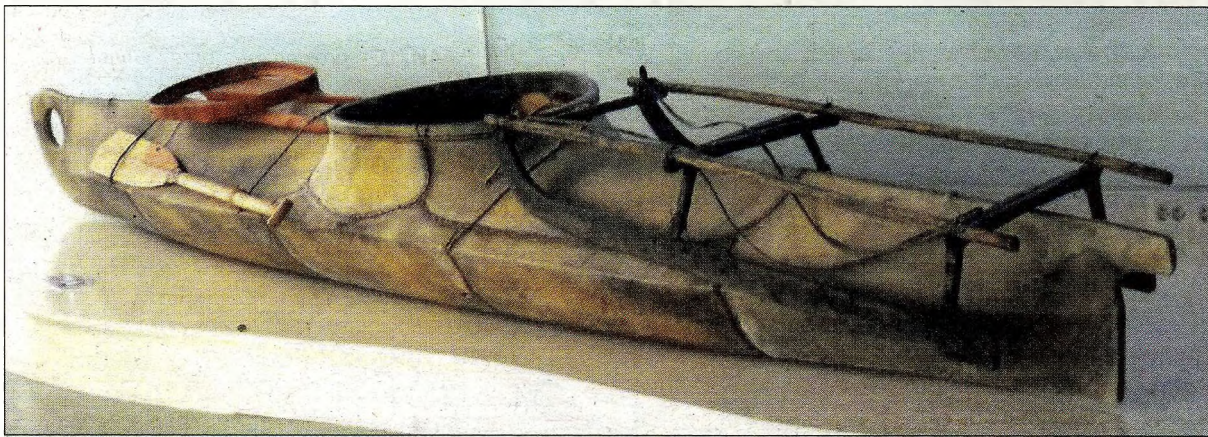
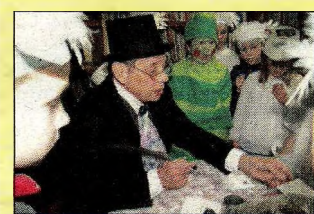
1 lutego - Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce przyznała bibliotece grant na realizację projektu pt. CZĘSTOTLIWOŚĆ K... Projekt realizowany był do końca maja 2013 roku. Uczestnicy projektu nagrywali fragmenty swoich ulubionych utworów literackich, które następnie można było odsłuchać na stronie internetowej biblioteki. Internauci głosowali na najlepsze interpretacje. Nagrodami były książki elektroniczne. Dzięki dofinansowaniu, biblioteka wzbogaciła swoją ofertę o udostępnianie e-booków.

28 lutego – odbył się osiemdziesiąty wykład w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@. O fascynującym świecie Inków peruwiańskich opowiadał podróżnik hobbysta Bartosz Zaleski.

14 marca - w bibliotece odbyło się spotkanie miłośników poezji Juliana Tuwima p.t. Zapach szczęścia, przygotowane przez bibliotekarkę przy współpracy z Gimnazjum nr 2 w Śremie.

21 marca - odbyło się kolejne spotkanie w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@ z podróżnikiem Krzysztofem Kryzą, który „powiodł” słuchaczy na Papuę Nową Gwineę i wyspy Triobrianda.

5/6 kwietnia – po raz ósmy miała miejsce w bibliotece NOC Z ANDERSENEM organizowana na cześć urodzin Jan Christiana Andersena. Z tej okazji zaproszone dzieci spędzają noc w bibliotece.



Fragment refrenu popularnej piosenki Maryli Rodowicz zdaje się być najlepszym tytułem dla tekstu o żegludze turystycznej na Warcie. Bo też wbrew temu co można pomyśleć patrząc na dzisiejszą, pustą rzekę, bywało tak, że przed stu laty paradowały po niej pasażerskie jednostki.

Zanim pojawiła się „Bajka”

Po uruchomieniu żeglugi parowej w II połowie XIX wieku stały się możliwe rejsy rzeczynymi statkami wycieczkowymi. Przy pierwszych wycieczkach używano wolnych od pracy holowników towarowych, które wkrótce zostały zastąpione przez specjalne do tego przeznaczone statki pasażerskie i łodzie motorowe. Przed I wojną światową podjęto próby wprowadzenia regularnej komunikacji pasażerskiej drogą wodną, jednakże gęsto powstająca sieć kolejowa stanowiła zbyt dużą i szybką konkurencję – ruch pasażerski na największej w prowincji poznańskiej rzece ograniczył się do rejsów spacerowych w rejonie większych aglomeracji miejskich.

Pionierami rejsów wycieczkowych w Poznaniu byli Polacy, co ze względu na silne zgermanizowanie transportu wodnego na Warcie zasługuje na odnotowanie. W 1865 r. do Poznania przybywa parowiec „Warta”. Statek należał do założonej w Poznaniu spółki żegludowej o nazwie „Potulicki et Szczaniecki, Spółka Żegluga Parowej Systemu Ossowskiego. Posiadał on silnik o mocy 4 KM wyprodukowany w Zakładach Hipolita Cegielskiego. Zamiast tradycyjnych kół łopatkowych, poruszanie się jednostki umożliwiał oryginalny nawet jak na owe czasy tzw. napęd łapowy. Po licznych przeróbkach i adaptacjach dopiero w 1866 r., odbył się inauguracyjny rejs do podmiejskiego lasku w Dębiniu. W wycieczce wzięli udział członkowie władz miejskich i zaproszeni goście. Niestety, parowiec nie dotarł do miejsca docelowego, gdyż zatrzymał się w połowie drogi z powodu awarii. Także następny rejs nie należał do udanych gdyż z powodu niskiego stanu wody musiał on przerwać podróż. Kolejne rejsy były już jednak szczęśliwsze. Statek zabierał na pokład ponad 100



▲ Tak się pływało po rzekach kiedyś...

osób i pływał do Dębiny, Owińsk i Szeląga. Poza sporadycznymi rejsami wycieczkowymi w okolicach Poznania parowiec większą część czasu spędzał w Gorzowie Wlkp. (wówczas Landsberg), gdzie holował obciążone szkuty i przewoził towary. W 1869 r. został sprzedany.

W dniu 30 kwietnia 1877 r. do Poznania przyplłynął z Kostrzyna niemiecki parowiec „Breslau”, rozpoczynając jednocześnie okres stałej komunikacji pasażerskiej na Warcie w Poznaniu, a także monopol w tej branży firm niemieckich. Statek urządzony był komfortowo, posiadał dobrze zaopatrzoną restaurację oraz kajuty I i II klasy. Jednostka mogła zabrać 390 pasażerów. W następnych latach do dyspozycji pasażerów oddano parowce: „Heinrich” (od 1928 r. pływający

pod polską banderą jako „Żerań”), „Posen I”, „Posen II”, „Kaiser Wilhelm II”, „Kaiserin Auguste Victoria” i „Kronprinz Wilhelm”.

Najbardziej okazałym statkiem wycieczkowym był wybudowany w 1901 r. w stoczni rzecznej w Gorzowie Wlkp. „Oberbuergermeister. Witting” wyposażony w napęd dwusrubowy i zabierający 500 pasażerów. Nadano mu nazwę zasłużonego dla Poznania nadburmistrza miasta Richarda Wittinga, obchodzącego w tym roku jubileusz 10 – lecia sprawowania urzędu. Statek był najnowocześniejszą jednostką wprowadzoną wówczas do ruchu pasażerskiego w okolicach Poznania.

Po odbyciu oficjalnego rejsu próbnego, 6 maja 1901 r. parowiec przyplłynął

do Poznania. Natychmiast powiadomiono o tym nadburmistrza Wittinga, który odbył nim jazdę próbną do Biedruska, gdzie statek zaprezentowano komendantowi poligonu.

Statek, zwany parowcem salonyowym, poza najbardziej uczęszczaną trasą do Biedruska (regularne rejsy w każdą niedzielę), odbywał także wycieczki do Puszczykowa. W okresie ćwiczeń wojskowych w Biedrusku parowiec kursował codziennie, przewoząc oprócz pasażerów także różnego rodzaju towary dla wojska.

Kolejnym znaczącym w komunikacji rzecznej na Warcie statkiem był bocznołodziowy pasażerski „Warthe”. Jednostkę zbudowała w 1905 r. słynna stocznia F. Schichau w Elblągu. W 1909 r. na

pokładzie statku przejażdżkę po Warcie odbył minister robót publicznych Rzeszy Breitenbach, który z jego pokładu dokonał inspekcji stanu uregulowania rzeki. Po odzyskaniu niepodległości statek został przejęty przez państwo polskie. Już w 1919 r. w okresie letnim, pod polską nazwą „Warta”, rozpoczął wycieczkową komunikację rzecznią do Puszczykowa i Puszczykówka. Od 1927 r. ze względu na niską frekwencję zrezygnowano ze stałych rejsów, zastępując je zorganizowanymi wycieczkami. Podczas tych rejsów specjalną atrakcją była muzyka przygrywana przez orkiestrę 7 pułku strzelców konnych. Wycieczki organizowano najczęściej do podmiejskich miejscowości turystycznych, takich jak: Radojewo, Rogalin, Rogalinek, Puszczykowo, Puszczykówko, Marianowo, i Biedrusko. Bardzo rzadko zdarzały się dłuższe wycieczki, jak np. do Orzechowa. Organizowane wycieczki były niekiedy tak liczne, że parowiec musiał holować za sobą jedną lub dwie łodzie. Od 1943 r. celem dowozu do fabryk na Starołęce uruchomiono wodną komunikację osobową czterema statkami motorowymi. Statki te przewiozły w 1943 r. 43.950 pasażerów, a w 1944 r. już 128.924 pasażerów. Dziś te liczby muszą szokować, a armatorzy obecnej, nielicznej floty, tylko mogą pomarzyć o takiej frekwencji.

◆ Andrzej Sztylek

W oparciu o tekst Iwo Szyftera.
Wybrana bibliografia

Dyliński, R.: Port rzeczny w Poznaniu w latach 1900 – 1938, KMP 2/1968, 38-39
Karolczak Waldemar: Warta w Poznaniu – od X wieku do współczesności, Katalog wystawy w Muzeum Historii Miasta Poznania, wyd. Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 2001
Słomiński J.: Przeladownia miejska (Port poznański) w Księgu pamiątkowa miasta Poznania, Poznań 1929
Tetzlaff J.: Poznański transport wodny, KMP 3/1958, 39-61

CAŁOROCZNY PROJEKT
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
W ŚREMIE

w programie na
2013 rok

Czy tu, czy tam
CZYTAM!



Biblioteczny Klub Wolontariusza

Biblioteczny Klub Wolontariusza to działająca od listopada 2012 Broku grupa, przede wszystkim, młodych ludzi, chociaż jego szeregi są otwarte dla chętnych do współpracy w każdym wieku. Naszym nadrzędnym celem jest szeroko pojęta pomoc, świadczona drugiemu człowiekowi oraz wszelkie działania kulturotwórcze realizowane z Biblioteką na rzecz lokalnej społeczności. Organizujemy bajeczne spotkania dla dzieci, edukujemy siebie i innych przez zabawę, pomagamy w odrabianiu lekcji i nauce języków obcych, poszerzamy kompetencje informatyczne starszych użytkowników Biblioteki. Jesteśmy altruistami, którym zadowolenie sprawia pomoc innym, ale nie tylko - w przyjętych do realizacji zadaniach rozwijamy również swoje pasje, uczymy się inicjatywności, nowych umiejętności oraz odpowiedzialności za przyjęte w zespole zobowiązania. Tworzymy swoje projekty kulturalno-czytelnicze, czytamy bajki i lektury według indywidualnych zainteresowań, ludziom chorym i niepełnosprawnym oraz dostarczamy książki do ich domów. Jesteśmy otwarci na współpracę kulturalną z indywidualnymi osobami oraz z organizacjami działającymi w I i III sektorze gospodarczym.

DOŁĄCZ DO NAS!

KONTAKT:

CZYTELNIA UL. KILIŃSKIEGO 2

TEL. 612837774

e-mail: m.biernat@biblioteka.srem.pl



– Jak chciałem popływać łodzią motorową po Warcie to wpraszalem się do kolegów, którzy już posiadali łódki, wlokłem ze sobą do Kotowa, gdzie się zbierali, kanister z paliwem i miałem wielką frajdę, jak się udało dwie, trzy godziny popływać – wspomina początki swojej przygody z Wartą na motorowej łodzi Sławomir Baszyński. Dziś jest jednym z czterdziestu członków stowarzyszenia „Wodniacy Śrem”, którzy dysponują pokazną flotyllą łodzi i własną mariną, gdzie łodzie na co dzień stacjonują.

POŁĄCZYŁA ICH PASJA



Stowarzyszenie działa od 2008 roku. Jego powołanie było koniecznością, by ułatwić i zorganizować życie motorowodniaków, których już wcześniej w Śremie nie brakowało. Posiadali łodzie, ale aby popływać trzeba było je za każdym razem zwodować, a po zakończonej przejażdżce ponownie zapakować na przyczepę i odwieźć do domu. – Brakowało slipu, więc łodzie spuszczało się z przyczepy do wody w przypadkowych miejscach, tam, gdzie uznawano za najbardziej dostępne. Podczas takich wodowań bardzo łatwo można było uszkodzić łódź – wspomina Baszyński, dodając, że ci, co decydowali się pozostawić swoją motorówkę na noc, często rano stwierdzali, że ktoś już w niej buszował, zdarzały się kradzieże silników czy innego wyposażenia.

Początki zwykle są trudne

Wśród założycieli stowarzyszenia byli członkowie WOPR, Paweł Urbaniak, Sławek Baszyński, Waldek Ronke, Włodek Kręcicki – wspomina prezes stowarzyszenia Artur Strzelec, który był przewodniczącym komitetu założycielskiego, a potem prezesem. Swoją funkcję pełni już drugą kadencję. – Zasadniczym celem było zorganizowanie się i poszukanie miejsca, gdzie można by bezpiecznie zwodować łódź, zamocować ją po przejażdżce, pobyć razem z innymi pasjonatami rzecznych wypraw. Aby ktoś zechciał z nami rozmawiać trzeba było się zorganizować, wybrać swoich przedstawicieli, pokazać, że jesteśmy



▲ – Wyprawa łodzią to znakomity relaks i odprężenie po pracy – mówi Sławomir Baszyński

zorganizowaną grupą – mówi Strzelec. Do komitetu założycielskiego wybrano poza nim Pawła Urbaniaka, Sławomira Baszyńskiego, Krzysztofa Nowackiego i Józefa Kocembę. Podjęli oni rozmowy najpierw z inspektoratem w Śremie, a potem z Wielkopolskim Zarządzeniem Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu w sprawie urządzenia mariny przy ul. Nadbrzeżnej, tuż obok przepompowni wody.

Duma motorowodniaków

Udało się. Dziś marina robi wrażenie. Na stałe cumuje tu kilkanaście większych i nie mniej mniejszych jednostek pływających, a kolejka chętnych jest długa. Dość powiedzieć, że mariny nie ma w Poznaniu,

a pasjonatów spędzania wolnego czasu na rzece w tym mieście nie brakuje. Śremscy motorowodniacy zadbałi też o teren wokół portu. Jest on oświetlony i całodobowo monitorowany. Postawili własnym sumptem okazały wigwam w którym odbywają się imprezy, jest grill, są zadaszone miejsca do odpoczynku, „bosmanówka” w której zawsze jest ktoś, kto pilnuje porządku na terenie mariny. – Mamy bieżącą wodę, dzięki burmistrzowi powstały w tym roku toalety, jest możliwość wzięcia natrysku. Jest to o tyle ważne, że do naszej mariny coraz częściej zaglądają przepływająca Wartą turyści, nierzadko zagraniczni, którzy mogą w cywilizowanych warunkach skorzystać z sanitariatów, podładować



▲ Stacjonują tu całkiem okazałe jednostki

▲ Widok na marinę

akumulatory w swoich łodziach, uzupełnić paliwo i wodę, czy też po prostu odpocząć bądź przenocować. Ostatnio gościliśmy grupę Włochów, którzy zrobili sobie „objazdówkę” po polskich rzekach – mówi prezes Strzelec.

Małe i duże wyprawy

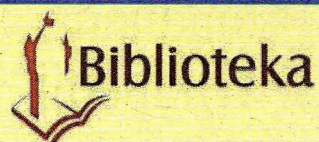
Także śremscy motorowodniacy zapuszczają się w coraz odleglejsze regiony Polski na swoich łodziach. – Nasi pływają już do Berlina czy nad morze, ale najczęściej pływają po rzekach, kanałach i akwenach wodnych tworzących tzw. Wielką Pętlę Wielkopolski. Ja na swojej łodzi kilkakrotnie dopłynąłem do Gopła. Takie wyprawy to znakomity relaks i odprężenie po pracy – mówi Baszyński, który przez ostatnie lata zdążył popływać rzeką różnymi łodziami. Czy to jest zabawa dla każdego i na każdą kieszeń? – Łódki z górnej półki mogą kosztować i kilkaset tysięcy, ale można też rozkoszować się pięknem naszej rzeki z łodzi za kilka tysięcy złotych, płynąc całkiem wygodnie z rodziną czy przyjaciółmi – dodaje. Prezes Strzelec preferuje kilkugodzinne rejsy po okolicy. – Brak czasu nie pozwala na dłuższe wyprawy, a gdy już się zdecyduje, to raczej na motocyklu – mówi.

Otwarcie na świat

Do stowarzyszenia może przystąpić każdy. – Trzeba mieć osobę rekomendującą, która wprowadza i niejako ręczy za daną osobę, a ponadto trzeba opłacić składki członkowskie – mówi prezes i dodaje, że bycie członkiem nie daje prawa do cumowania własnej łodzi w marinie. Tu dochodzą dodatkowe koszty, które trzeba opłacić, no i swoje odczekać, bo jest kolejka. Dziś zarząd stowarzyszenia tworzą: Artur Strzelec jako prezes, Grzegorz Chabura – wiceprezes, Sławomir Drozd – sekretarz, Tomasz Kocemba – członek zarządu, Sławomir Baszyński – skarbnik i Waldemar Kasprzak, jako gospodarz portu, bosman. Liderzy motorowodniaków mają już kolejne pomysły na uatrakcyjnienie swojej mariny, planują jej powiększenie o kilka kolejnych miejsc postojowych, ale wszystkich planów nie chcą zdradzać. – Aby nie zapeścić – śmieje się prezes Strzelec.

♦ Jan Zalewski

ROK W BIBLIOTECE



19 kwietnia – w „Gajówce” w Zbrudzewie, z udziałem Jacka Fedorowicza, odbył się IX satyrykon „ŚREM SIĘ ŚMIEJE”. W kategorii „stand-up” zaprezentowało się 5 wykonawców: Anna Wróblewska, Bożena Danuta Grzembowska, Mieczysław Cichowski, Michał Dąbek i Daniel Cicharski, który został zwycięzcą konkursu.

6 maja – w Przedszkolu im. Janka Wędrownicza studio teatralne BLUM zaprezentowało dzieciom przedstawienie pt. „Książeczka - bajeczka”. Spotkanie odbyło się w ramach bibliotecznego projektu „CZY TU, CZY TAM - CZYTAM”.

8 maja – zakończył się biblioteczny projekt CZĘSTOTLIWOŚĆ K... Podsumowanie akcji, z udziałem władz miasta, zaproszonych gości i uczestników projektu zakończył wykład dr Danuty Płygawko pt. „Blizsze i dalsze podróże Henryka Sienkiewicza”, wygłoszony w Kinoteatrze Słonko.

W maju – ukazał się w nakładzie 300 egz. dodruk wydany w 2008 roku Słownika Biograficznego Śremu.

15 maja – na moście nad Wartą biblioteka publiczna zorganizowała po raz drugi happening czytelnicy p.n. ŚREMIA-NIE CZYTAJĄ.

23 maja – w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@ postać św. Wojciecha przybliżyła słuchaczom dr Danuta Zydorek z Instytutu Historii UAM. Był to ostatnie spotkanie w roku akademickim 2012/2013.

5 czerwca – z okazji DNIA DZIECKA odbył się happening czytelnicy dla dzieci na plaży miejskiej. Ze spektaklem „Przygody Koziołka Matołka” wystąpił Teatr Vaška z Torunia.

11 czerwca – w filii biblioteki na Jezioranach odbył się X konkurs czytelnicy MISTRZ PIĘKNEGO CZYTANIA. W eliminacjach wzięło udział 233 dzieci, z których wyłoniono 26 finalistów. Konkurs był jednym z punktów realizowanego projektu czytelnicy „Czy tu, czy tam – czytamy!”

13 czerwca – grupa teatralna, działająca w bibliotece na Jezioranach pod kierunkiem Piotra Witonia, przygotowała nowe przedstawienie pt. „Przygoda w bibliotece”. Występowały: Anielka Majewska, Zosia Walewska, Gabrysia Grobelna, Nina Bąk, Iga Kleniewska, Zuzia Orzechowska, Julka Pieprzyk.

Promenada w Wikipedii

Powszechnie się uważa, i chyba poniekąd słusznie, że jeśli czegoś nie możemy znaleźć w Internecie, to znaczy, że czegoś takiego po prostu nie ma. Skoro tak, to możemy uspokoić naszych czytelników - promenada w sieci jest i to nawet w popularnym źródle wiedzy wszelakiej, czyli w Wikipedii. A oto co możemy wyczytać na temat naszego nadzobczanego bulwaru:

Promenada nadwarciańska w Śremie - 810-metrowa promenada nad południowym brzegiem Warty na terenie centrum Śremu, pomiędzy Mostem 23 Stycznia, a ul. Mickiewicza. W zasadzie jest to ciąg pieszy, utwardzony, jedynie na skrajnie wschodnim odcinku przechodzi na ulicę, prowadzącą do ośrodka opiekuńczego, dawnego klasztoru.

Promenada otwarta została po rewitalizacji 6 czerwca 2009. Projektantem był Maciej Fajfer z Mosiny. Jej obecny charakter nawiązuje do rozwiązań z początków XX wieku, kiedy to była bardzo popularnym ciągiem spacerowym (otwarcie poprzedniej promenady nastąpiło w 1887). Od Warty oddziela ją pasmo słupków żeliwnych z łańcuchami. W założeniu ma mieć charakter nie tylko spacerowy, ale także kulturalny - łączy Bibliotekę Miejską, Muzeum Śremskie (podczas rewitalizacji wykonano zejście od strony tej placówki) i Śremski Ośrodek Kultury. Przy promenadzie ustawione są pomniki:

- Ławeczka Heliodora Święckiego,
- Ławeczka ks. Piotra Wawrzyniaka.

Planuje się ustawienie dalszych ławeczek pomnikowych ku czci wybitnych Śremian - Mariana Zielińskiego, Jerzego Jurgi, czy braci Barskich.

Przy Promenadzie znajduje się 12 pomników przyrody: sześć jesionów wyniosłych (m.in. o imionach Piotr, Krzysztof i Tomasz) i sześć olsz czarnych (m.in. Małgorzata, Agnieszka, Katarzyna i Anna). Są to pozostałości bujnej niegdyś zieleni porastającej terasy nad Wartą, w tym lasów legowych. Oprócz tego rosną tutaj stare wiąz szypułkowe, topole czarne, lipy drobnolistne i topole białe. Na rzece, przy wschodnim krańcu traktu, znajdują się miejsca gniazdowania ptactwa wodnego. W tym też rejonie urządzono plac zabaw dla dzieci. Nad ciągiem wznosi się punkt widokowy przy Muzeum Śremskim w formie imitacji bastionu.

Promenadą przebiegają dwa szlaki rowerowe - niebieski i zielony.

To oczywiście na temat pierwszej części promenady. Druga zapewne wkrótce również doczeka się swojej notki. ♦ (s)

Od 2011 roku realizowany jest Polscy Program Rozwoju Bibliotek, do którego zakwalifikowała się również śremska biblioteka publiczna. W myśl słów dyrektora PRB Rafała Kramzy, ... biblioteka jest „trzecim miejscem” - przestrzenią, która łączy w sobie to, co najlepsze w domu - rodzinną atmosferę, poczucie bycia u siebie, z tym, co najciekawsze w miejscach publicznych - możliwością poznawania nowych osób, bycia razem z innymi (...). Aspirując do powyższych sformułowań, staraliśmy się aby nasza biblioteka była otwarta na potrzeby mieszkańców, poszerzała swoją działalność i pozyskiwała fundusze pozabudżetowe.

W bieżącym roku sukcesem zakończyła się aplikacja o grant w programie „Aktywna Biblioteka” na realizację projektu pod tytułem „CZĘSTOTLIWOŚĆ K...”. Środki na realizację zadania pochodziły z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek, który jest wspólnym przedsięwzięciem Fundacji Billa i Melindy Gates oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Udział w konkursie pozwolił bibliotece na realizację projektu zakładającego integrację wielopokoleniową oraz aktywizację społeczności do twórczego spędzania czasu wolnego, a szczególnie do eksponowania udziału w kulturze śremskich seniorów. Miał stanowić zachętę do korzystania z nowych technologii - a w perspektywie - ułatwić kontakt z literaturą osobom, które nie mogą samodzielnie dotrzeć do biblioteki. Dzięki programowi będzie możliwość wypożyczania w bibliotece czytników książek elektronicznych.

W projekcie „Częstotliwość K...” uczestniczyły dwie grupy seniorów, którym założone zostały adresy e-mailowe, dające możliwość późniejszego udziału w głosowaniu na najciekawszą interpretację fragmentu poezji lub prozy. Stanowiło to jakby początek przygody z nowymi mediami. W marcu dokonaliśmy nagrania w Auli

Aktywna biblioteka



Jana Pawła II z grupą seniorów prowadzoną przez Panią Barbarę Jedlińską oraz w restauracji Don Giovanni z Amatorskim Klubem Literackim prowadzonym przez Panią Monikę Dukat i Martę Jankowską ze śremskiego OPS. Na początku kwietnia zamieściliśmy nagrania na stronie internetowej biblioteki poddając je ocenie odbiorców w różnym wieku. Seniorzy po raz kolejny udowodnili, że będąc na emeryturze, niekoniecznie trzeba się nudzić, że wiek nie ogranicza także aktywności intelektualnej. Największą liczbę głosów zyskał utwór autorstwa pani Elżbiety Wojciechowskiej, drugie miejsce prezentacja prozy w wykonaniu pani Małgorzaty Stencel-Kaczmarek, a następnie znowu utwór własny, tym razem autorstwa pani Janiny Maćkiewicz i ostatni z najchętniej odsłuchiwanych

prezentowany przez Panią Barbarę Wietrzyńską. W internetowym głosowaniu na najciekawszą interpretację prezentowanego utworu oddano ogółem 594 głosy. Wyniki dowiodły, że z chęcią słuchamy zarówno prozy jak i poezji. Projekt „CZĘSTOTLIWOŚĆ K...” pozwolił wykorzystać potencjał śremskich seniorów, którzy wojażują, zwiedzają, jeżdżą na rowerach, czytają i tworzą piękną poezję. Przybliżyliśmy jedną z ich pasji jaką jest czytanie. Wsłuchiwaliśmy się w piękno cytowanych słów, dostrzegając wrażliwość i zaangażowanie recytatorów, ale przede wszystkim ich odwagę w prezentowaniu osobistych odczuć, dzieleniu się emocjami.

Podsumowanie projektu w kinoteatrze Słonko odbyło się w maju. Zakończył go wykład dr Danuty Pływawko

zatytułowany „Bliższe i dalsze podróże Henryka Sienkiewicza”.

Mamy nadzieję, że naszą zabawą słowem dostarczyliśmy niemałej satysfakcji, a jednocześnie nawiązaliśmy sympatyczny dialog międzypokoleniowy, udowadniając, że tradycja nie kłóci się z nowoczesnością, a obie doskonale się uzupełniają. Pokolenie wychowane na tradycyjnym odbiorze treści, dostrzegło zalety nowych mediów, ich zasięg i możliwości, a to nieco młodsze zauważyło i doceniło, miejmy nadzieję, urok cytowanych utworów oraz sposób ich prezentacji. Przekonani jesteśmy, że miastu szcycącemu się wieloma uznanymi twórcami, rodzącymi się rokrocznie nowymi talentami literackimi nie grozi zmierzch książki i czytania.

♦ Lidia Tomczak - koordynatorka projektu

INTERNET W BIBLIOTECE

Podstawowym zadaniem każdej biblioteki jest dostarczanie czytelnikowi źródła informacji - głównie w postaci książki lub czasopisma. Jeszcze do niedawna biblioteka kojarzyła się z regałami książek, katalogami, w których trzeba wyszukiwać potrzebną publikację, potem wypisywać rewers i czekać na książkę, często wypożyczoną już przez innego czytelnika. W obecnych czasach dla użytkowników bibliotek najważniejsza jest szybkość usługi i pojawia się Internet. Dzięki Internetowi mamy dostęp do milionów informacji i możemy też, siedząc w domu, przeglądać np. katalogi wielu bibliotek, sprawdzać dostępność książek oraz rezerwować wypożyczenia.

Bez wątpienia biblioteki są instytucjami, w których należy wdrażać publiczny dostęp do Internetu. Wynika to przede wszystkim ze szczególnej roli, jaką one spełniają w budowaniu społeczeństwa informacyjnego. Biblioteka jest najbardziej naturalnym i najsukcesowniejszym miejscem, gdzie powinno się udostępniać Internet i edukować społeczeństwo w jego racjonalnym wykorzystaniu.

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Śremie, z początkiem 2006 roku, uruchomiono Klub Internetowy dla osób niepełnosprawnych. Projekt w części sfinansowany został ze środków PFRON-u. Celem działalności klubu jest zwiększenie udziału osób starszych i niepełnosprawnych w życiu społecznym i zawodowym

oraz zapewnienie im bezpłatnego korzystania z informacji, jakie można znaleźć za pomocą Internetu. Z klubu korzystać może także młodzież szkolna, jednak głównymi beneficjentami są osoby starsze i niepełnosprawne. Spotkania odbywają się dwa razy w tygodniu, po dwie godziny, w pracowni wyposażonej w 6 zestawów komputerowych z najnowszym oprogramowaniem i dostępem do Internetu. Przekonanie, że Internet i komputery to domena młodych, przestaje być aktualne. Starsi ludzie coraz chętniej i śmiało uczą się nowych technologii, choć osoby które skończyły 55 lat, stanowią w Polsce niewielki procent internetowej społeczności. Powodem tego nie jest niechęć ludzi starszych do komputerów, ale raczej brak warunków do nauki i bariery psychiczne związane z nowymi technologiami.

Jednak „diabeł” nie jest taki straszny. Dzięki uczestnictwu seniorów w bibliotecznych kursach komputerowych poznają oni podstawy wiedzy informatycznej i szybko nabywają umiejętności posługiwania się nowymi technologiami informacyjnymi. Z kursów skorzystało już ok. 120 osób. Seniorzy brali też udział w dwóch ogólnoeuropejskich kampaniach „TYDZIEŃ Z INTERNETEM”, koordynowanych przez Telecentre-Europe. Kampanie te mają na celu zachęcenie jak największej liczby osób do poznania możliwości Internetu. W Polsce akcję koordynuje Fundacja Rozwoju

Społeczeństwa Informacyjnego (FRSI), a hasłem przewodnim kampanii jest Aktywność osób starszych i solidarność międzypokoleniowa. W marcu 2011 roku w klubie internetowym realizowany był scenariusz pt. „PORADNIA ZDROWIA”. Seniorzy - internauci odwiedzali strony internetowe dotyczące m.in. zdrowia psychicznego, depresji, medycyny ludowej i wiele innych. Zaskoczeni byli ilością znalezionych informacji na wszystkie tematy. W roku 2012 r. wybrali projekt „W 80 minut dookoła świata” i odbyli wirtualną podróż po wielu kontynentach, która pozwoliła na integrację, wywoływała śmiech i emocje związane z odkrywaniem nowych rzeczy.

Od września 2012 w bibliotece uruchomiony został bezpłatny, komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych „Angielski 123”. Biblioteka otrzymała dostęp do kursu bezpłatnie, dzięki udziałowi w Programie Rozwoju Bibliotek. Jest to wspólne przedsięwzięcie firmy Funmedia i Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Z kursów prowadzonych w siedzibie głównej biblioteki, w filii na Jezioranach oraz filii w Niesławinie, docelowo także w Pyszącej, korzysta łącznie ok. 70 osób.

Jak wykazały badania Internet nie stanowi zagrożenia dla działań tradycyjnej biblioteki, jest tylko uzupełnieniem jej pracy. Długo jeszcze współistnieć będą ze sobą książki drukowane z elektronicznymi wydaniem. Zawsze znajdą się czytelnicy,



którzy wybiorą specyficzną atmosferę biblioteki i kontakt z tradycyjną książką.

Z przeprowadzonej w 2011 roku sondy wynika, że wśród osób odwiedzających stronę internetową śremskiej biblioteki jest 22,2% osób pracujących, 14,6% uczniów szkół ponadgimnazjalnych, 13% studentów, 13,5% uczniów szkół podstawowych, 12,5% gimnazjalistów, 9,7% bezrobotnych i aż 14,5% emerytów i rencistów.

Prowadzenie strony internetowej zwiększa dostępność i atrakcyjność każdej biblioteki. umożliwia też pozyskanie nowych odbiorców. W roku 2012 w zorganizowanym przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu konkursie pt. **aktualnie wirtualnie czyli serwis www** celem było wyłonienie najlepszego pod względem użyteczności serwisu bibliotecznego oraz promocja dobrych praktyk w zakresie funkcjonowania biblioteki publicznej w sieci Internet. Komisja konkursowa, po ocenie stron www. 21 zgłoszonych bibliotek, przyznała 3 równorzędne nagrody, w tym Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy im. Heliodora Święckiego w Śremie.

♦ Jerzy Stankiewicz

Czy tu, czy tam - CZYTAM!

Biblioteki publiczne od wielu lat promują czytelnictwo. Działania promocyjne kierowane są przede wszystkim do dzieci i spotykają się z dużym ich zainteresowaniem. Rozwój funkcji edukacyjno-kulturalnych bibliotek, w oparciu o wartościową literaturę, przyczynia się do kształtowania języka, pamięci i wyobraźni najmłodszych czytelników. Sprzyjają temu ogólnopolskie akcje, a przede wszystkim codzienna praca bibliotekarek w tysiącach bibliotek w całym kraju.

Na promocję literatury i czytelnictwa Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeznacza spore środki. W tym roku ministerialny budżet programu „Promocja literatury i czytelnictwa” wyniósł 7 mln 813 tys. zł. O środki te pod koniec ubiegłego roku mogły się ubiegać samorządowe instytucje kultury, organizacje pozarządowe i podmioty prowadzące działalność gospodarczą. W priorytecie „Promocja czytelnictwa” rozpatrzone 415 wniosków, wśród których projekt Biblioteki Publicznej w Śremie zatytułowany *Czy tu, czy tam - Czytam!* uzyskał akceptację i dofinansowanie w wysokości 20.000 zł.

Autorkami projektu są bibliotekarki oddziałów dla dzieci i młodzieży śremskiej biblioteki: Ewa Urbanowicz i Renata Mozdzierz z biblioteki głównej oraz Elżbieta Urbanek i Magdalena Karasiak z filii na

Jeziornach. Ideą przewodnią całorocznego projektu jest promocja wartościowej literatury i czytelnictwa, pobudzanie aktywności kulturalnej i zachęcanie do uczestnictwa w kulturze. Jest to projekt obejmujący swym zasięgiem wszystkie filie biblioteczne, kierowany do dzieci przedszkolnych, uczniów szkół podstawowych i młodzieży gimnazjalnej, a także do dorosłych. Zaplanowane działania przewidują realizację 134 zadań, w których uczestniczyć będzie blisko 7000 odbiorców.

W ciągu roku w bibliotece i filiach wiejskich oraz wybranych przedszkolach odbędzie się 70 spotkań pt. *Czytamy razem*. Filia biblioteki na Jeziornach 30 razy zaprasza



będzie dzieci na *Poranki malucha z książką*, słuchanie baśni świata oraz zajęcia plastyczne. W kwietniu w bibliotece głównej odbyła się *IX Noc z Andersenem*. Dzieci miały też okazję poznać popularnych pisarzy – w marcu Joannę Krżyżanek, we wrześniu Grzegorza Kasdepke, a młodzież gimnazjalna w październiku spotka się z Krzysztofem Petkiem, który przeprowadzi także grę terenową.

W kwietniu ogłoszony został powiatowy konkurs plastyczny pt. *Dzieci Brzechwie*, a w październiku dwuetapowy *VIII Gminny Konkurs Czytelniczy* zatytułowany *Akademia Pana Brzechwy*. Uczestnikami

konkursów są uczniowie szkół podstawowych gminy Śrem. W czerwcu biblioteka na Jeziornach zorganizowała konkurs pt. *Mistrz Pięknego Czytania*. W marcu, kwietniu i maju w przedszkolach odbyło się 10 spotkań teatralnych z bohaterem książki *Pan Kuleczka*.

Sporo projektowych wydarzeń odbywało się w plenerze: w maju - happening *Śremianie czytają*; na 29 czerwca zaplanowany był *III Piknik Kolejowy* zatytułowany *Pociąg do książek*, który odbył się jednak dopiero 31 sierpnia i to z dużymi utrudnieniami z powodu awarii lokomotywy i ponad dwugodzinnego opóźnienia; w czerwcu na promenadzie podsumowany został konkurs plastyczny *Dzieci Brzechwie*; na plaży miejskiej gościliśmy *Teatr Vaska* z przedstawieniem *Przygody Koziolka Matolka*; przy bibliotece głównej i filii Jeziorny występował w plenerze Dobry Teatr; doroczny festynu na Jeziornach *Z biblioteką w plenerze* odbył się z udziałem studia teatralnego *Ambiówka*; odbyły się także dwa rejsy statkiem po Warcie.

Projekt *Czy tu, czy tam - Czytam!* trwać będzie do listopada. Realizowany jest przez pracowników biblioteki z udziałem znanych pisarzy, doświadczonych aktorów i animatorów.

♦ Jerzy Kondras

Biblioteka łączy pokolenia i ... kraje

Polski Związek Bibliotek, stowarzyszenie powstałe w 1999 roku, jest organizatorem wielu międzynarodowych konferencji bibliotecznych, którym celem jest m.in. obserwacja kierunków rozwoju bibliotek i poszukiwanie modelowych rozwiązań ich funkcjonowania w Polsce, Ukrainie, Litwie i na Węgrzech. Od 2005 roku Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Śremie, będąc członkiem PZB, bierze aktywny udział w konferencjach i ma możliwość dzielenia się swoimi doświadczeniami.

„Biblioteka łączy pokolenia” – to hasło II konferencji polsko-ukraińskiej mającej miejsce we Lwowie w dniach 20-22 czerwca 2013 roku. Jej organizatorem był Polski Związek Bibliotek oraz Ukraińskie Stowarzyszenie Bibliotek. W spotkaniu uczestniczyło blisko 100 osób z obu krajów. Polskę reprezentowali bibliotekarze bibliotek publicznych oraz naukowych z terenu całego kraju m.in.: z Katowic, Kielc, Torunia, Słupska, Jabłonnej, Bełchatowa, Trzcianki, Nowego Tomysła, Warszawy, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej. Śremską bibliotekę reprezentowała

kustosz Elżbieta Matuszczak. Ze strony ukraińskiej referaty swoje przedstawiali bibliotekarze ze Lwowa, Kijowa, Stryjowa, Tarnopola i Czerwonogrodu.

„Praca na rzecz dzieci, młodzieży i osób starszych” – to temat przewodni dwóch konferencyjnych dni. Gospodarzem pierwszego była Lwowska Obwodowa Biblioteka dla Dzieci, drugiego Lwowska Obwodowa Biblioteka Uniwersalna. Prelegenci z 17 bibliotek obu krajów mieli możliwość pochwalenia się swoimi osiągnięciami i sukcesami w tej mierze. Z wielką pasją opowiadali o wielu różnorodnych formach pracy takich jak: spotkania z ciekawymi ludźmi, głośne czytania, lekcje biblioteczne, wystawy, warsztaty zajęciowe zwłaszcza dla osób starszych i niepełnosprawnych, koła zainteresowań. Takie propagowanie kultury jest tym bardziej cenne, że małych miejscowościach biblioteka jest często jedynym jej ośrodkiem. Nie sposób również nie docenić tego, że zarówno polscy, jak i ukraińscy bibliotekarze, nie opierają swoich poczynań tylko na dotacjach organizatorów, ale aktywnie

szukają dofinansowania poprzez projekty pozarządowe i granty. Podkreślano także nieoceniony udział sponsorów – zarówno instytucji, jak i osób prywatnych.

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Śremie mogła także przedstawić swoje osiągnięcia w tak zacnym gronie. W pierwszym dniu bibliotekarka Elżbieta Matuszczak zobrazowała działania śremskiej księżnicy prezentacją „Znajdź swoje miejsce w bibliotece”. Przedstawiła niekonwencjonalne formy pracy z użytkownikami, które śremianie dobrze znają, a dla uczestników konferencji były zaskoczeniem, że w taki sposób można też zwiększać grono czytelników. Chodzi tu o takie działania, jak: „Promenada jak za dawnych lat”, happeningi czytelnicze „Śremianie czytają”, imprezy organizowane z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka czy „Pikniki kolejowe”. Zainteresowanie bibliotekarzy wskazywało, że staliśmy się źródłem inspiracji i nowych pomysłów. W drugim dniu uczestnicy konferencji mieli okazję obejrzeć filmy ze wspomnianych imprez plenerowych, które jeszcze

bardziej przybliżyły temat.

Oczywiście był też czas na spacer po przepięknym Lwowie, pod opieką przewodnika można było zwiedzić urokliwą Starówkę, dzielnicę Ruską i Żydowską, kaplicę Boimów przy katedrze łacińskiej, katedrę ormiańską, cerkiew grekokatolicką św. Michała Archanioła i cerkiew wołoską pw. Przemienienia Pańskiego, Operę Lwowską. Niezapomniane wspomnienie pozostawiła wizyta na Cmentarzu Łyczakowskim i Cmentarzu Orłąt, gdzie znalazło miejsce spoczynku wielu wybitnych Polaków, a wśród nich młody poeta Jan Zahradnik, brat Adama, przedwojennego profesora śremskiego gimnazjum.

Konferencja umożliwiła zapoznanie się z pracą bibliotek obu państw, porównanie naszych działań. Stanowiła dobrą formę promocji, gdyż w bezpośrednim kontakcie można bardziej zainteresować ludzi i przekazać o wiele więcej informacji. Daleszą działalność biblioteka śremska może oprzeć na partnerstwie z bibliotekami uczestniczącymi w sympozjum.

♦ Elżbieta Matuszczak

ROK W BIBLIOTECE



22 czerwca - jak co roku w czerwcu, dzieci wspólnie z rodzicami bawiły się podczas festynu *Z BIBLIOTEKĄ W PLENERZE* zorganizowanego przez filię na Jeziornach. Zabawy zapewniło Studio Ambientówka, które też przygotowało przedstawienie „Mama Mu”. Imprezę wspierała młodzież wraz z opiekunkami z Ochotniczego Hufca Pracy w Śremie.

30 czerwca - część promenady nad Wartą zamieniła się w „salon wystawienniczy”, gdzie prezentowano 546 dziecięcych prac plastycznych, które napłynęły na powiatowy konkurs pt. *DZIECI BRZECHWIE*. Konkurs zorganizowała biblioteka publiczna z okazji 115 rocznicy urodzin Jana Brzechwy. Nagrodzono ponad 60 dzieci.

3 lipca - w filii biblioteki na Jeziornach odbyło się plenerowe przedstawienie pt. „Kolorowy obiad z Bajusiami” w wykonaniu Dobrego Teatru z Poznania.

Lipiec - biblioteka przystąpiła do konkursu pn. *W WAKACJE SCHODZIMY Z PÓLEK* (org. Woj. Biblioteka Publiczna w Poznaniu). W ramach konkursu Biblioteczny Klub Wolontariusza przygotował spotkania plenerowe na promenadzie zatytułowane „Wakacyjne klimaty z książką” i zrealizował: 1 lipca - *Obrazy lata*, 8 lipca - *Zwierzszyniec*, 15 lipca - *Lokomotywa*.

17 lipca - Filie wiejskie śremskiej biblioteki: Błociszewo, Pysząca, Wyrzeka i Niesłabin zorganizowały wycieczkę do Parku Rekreacyjnego Nenufar Club w Kościannie. Drugi wyjazd zorganizowała filia Jeziorny 24 sierpnia.

6 sierpnia - ponownie wiejskie filie biblioteki zorganizowały wspólną wycieczkę. Tym razem do skansenu „Soplicowo” w Cichowie.

7 sierpnia - w zainscenizowanym amfiteatrze na schodach przy bibliotece odbyło się przedstawienie dla dzieci w wykonaniu animatorki Dobrego Teatru z Poznania zatytułowane „Nuteczki z walizeczki - śpiewająco przez świat”. W zabawie wzięło udział ok. 70 dzieci.

31 sierpnia - odbył się *III PIKNIK KOLEJOWY*. Awaria lokomotywy i zarosnięte torowisko spowodowały ponad dwugodzinnie opóźnienie imprezy. Za opóźnienia i wszelkie niedogodności w mediach przepraszał dyrektor biblioteki.



www.sala-jedynka.pl

Zmieniamy się dla Ciebie ...

Wesela
Catering
Imprezy

10 %
Rabatu



Sala Bankietowa



63-100 Śrem
ul. Kochanowskiego 2
tel. 600 234 908

**SPECJALNA
OFERTA!**

SKUTERY
MICKIEWICZA 21

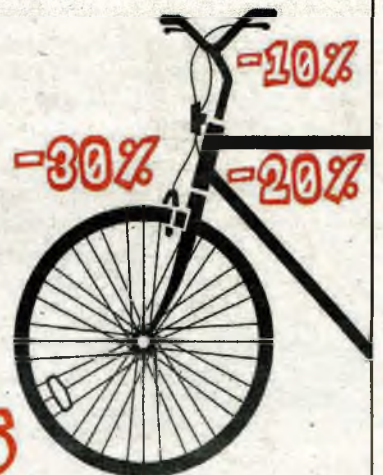


LIFAN 50CCM
4KM

~~3999zł~~
2999zł



POWERY
ZIELONA 15



Złoty Liść Studio Fotografii Plastycznej
oferuje szeroki wachlarz usług
z zakresu fotografii, oraz
ramiarstwa.

Zaprasza Michał Konieczny
668 316 654



WWW.INTER.MEDIA.PL

Promujemy Ciebie i nasze miasto
Skorzystaj z niepowtarzalnej oferty!

- Skorzystaj z adresu w domenie srem.com.pl
- Załóż profesjonalną stronę www
- Aktualizuj treści z aplikacją ZEROweb CMS
- Zareklamuj się w wyszukiwarce Google
- Sprawdź na: **www.srem.com.pl**

+48.612829764
+48.612836149
+48.612838113

Tylko teraz cena

9,90
netto, 12,18 z VAT

PAPIERNICZY MAJOR
- 10 lat na rynku

BIURO SERWIS
Śrem, ul. Mickiewicza 1
tel. 612837965
pocztamajor@wp.pl

Zapraszamy na nasze
stanowisko 21.09.13
podwórko za biblioteką

**Konkursy,
niespodzianki,
nagrody**



Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji
w Śremie Spółka z o.o.

Od 100 lat
dbamy o wodę
naszych
mieszkańców

www.pwik-srem.pl

TELEFON ALARMOWY **994**

